Ner 33. Kraków, Sroda 11 Lutego 1891. Rocznik XLIV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu,* o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 10 lutego.

Piszą nam z Wiednia:

(..) „Głosy polskie o ostatniem przesileniu bywają tu w kompetentnych sferach pilnie czytywane, a mogę zaręczyć, że artykuł wasz, przestrzegający, iż *die Polen sind nicht für jede Majorität zu haben,* nie minął bez wrażenia i głębszego zastanowienia się nad przyszłą sytuacyą w parlamencie. Tylko ludzie niedoświadczeni, a może zbyt lekkomyślni nie uznają tego, że położenie jest poważnem i że potrzeba wielkiej stałości i jednolitości w obozie polskim, aby rzecz publiczna nasza nie doznała szwanku. Zależy to także od przyszłych wyborów, a w obecnej chwili więcej może niż kiedykolwiek chodzić musi o to, aby reprezentacya naszego kraju składała się z mężów wypróbowanych co do charakteru politycznego, rozumnych, rozważnych i dających rękojmię, że przechowają wiernie świetne tradycye Koła polskiego i z pod solidarności i karności narodowej się nie wyłamią.

Wybryki żywiołów skrajnych i anarchicznych, samozwańcze akcye komitetów lewicy sejmowej, rozkładcze tendencye rozmaitych zgromadzeń i wieców ludowych — są to wszystko roboty na młyn tutejszych centralistów i organów polakożerczych. Taka *N. Fr. Presse* skrzętnie, często w długich telegramach notuje podstępnie te wszystkie objawy. W tem piśmie już od dłuższego czasu nie znajdziecie wzmianki o zaptrywaniach prasy zachowawczej, ale natomiast chętnie otwiera ono swe łamy dla wyciągów z *Kuryera lwowskiego, Trybuny, Nowej Reformy* i *Rusi Czerwonej.*“

Ogłaszamy poniżej główne ustępy obszernej odezwy wyborczej, jaką uchwaliła na niedzielnej konferencyi zjednoczona lewica niemiecka i dołączamy zarazem uwagi naszego kerespondenta wiedeńskiego. Do tej odezwy powrócimy jeszcze, jak niemniej do ciekawej z wielu względów dyskusyi, jaka się rozwinęła zarówno przed, jak i po jej odczytaniu.

Następcą hr. Waldersee na stanowisku szefa niemieckiego sztabu jeneralnego zamianowanym został hr. Alfred Schlieffen. Pierwotne tedy pogłoski o nominacyi jenerała Witticha okazały się mylnemi. Nowy szef sztabu jeneralnego był przez 9 lat prawą ręką hr. Waldersee, odznacza się wielkiemi zdolnościami i wiadomościami na polu wojskowem i jest uważanym za strategika pierwszej miary. Dawniej był *attaché* wojskowym w Paryżu i szefem wydziału francuskiego w sztabie jeneralnym. Jako komendant pierwszego pułku gwardyi ułanów w Poczdamie pozostawał on zawsze w najlepszych osobistych stosunkach z cesarzem.

Nowy gabinet włoski został już ukonstytuowany. Skład jego, zatwierdzony przez króla, jest następujący: Rudini (prezes gabinetu) objął sprawy zagraniczne i intermistycznie tekę marynarki, Nicotera sprawy wewnętrzne, Luzzati skarb, Colombo finanse, Pelloux tekę wojny, Ferraris sprawiedliwości, Branca robót publicznych i intermistycznie zarządzać będzie wydziałem poczt i telegrafów, Chimirri tekę rolnictwa, Villari oświaty. Podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych został mianowany d'Arco, w ministerstwie spraw wewnętrznych Lucca. Izba zbierze się prawdopodobnie w sobotę dla wysłuchania programu nowego gabinetu.

Korespondencya „Czasu“.

Kijów 2 lutego.

Ponieważ wrogowie nasi corocznie obliczają najdokładniej ilość głów polskich i ilość morgów ziemi w rękach polskich, więc idźmy za ich przykładem i nie pomijajmy tego obrachunku, jakkolwiek wynik jego odsłaniać nam będzie stopniowe wypieranie żywiołu polskiego z ziem kresowych, obficie zroszonych krwią przodków naszych. I tak z najnowszych dat statystycznych dowiadujemy się, że w gubernii kijowskiej w chwili obecnej jest 630 większych właścicieli ziemskich narodowości polskiej, w których posiadaniu znajduje się 810.316 dziesięcin ziemi, nie wliczając oczywiście ani żydów, ani nawet Niemców wyznania katolickiego. W gubernii wołyńskiej w rękach polskich znajduje się 1.162,000 dziesięcin, w rękach niemieckich 242,000 dziesięcin, w żydowskich 42,000, a w posiadaniu Rosyan 865,000 dziesięcin. Tym sposobem z ogólnej ilości ziemi, będącej w posiadaniu większych właścicieli, na rodowitych Rosyan na Wołyniu przypada 40%, to jest $^2/_5$ całego obszaru. W gubernii zaś podolskiej do właścicieli ziemskich Polaków należy 968,000 dziesięcin, a zatem 56% większej własności. Zsumowawszy wszystkie te cyfry, dowiadujemy się, że w posiadaniu osób narodowości polskiej pozostaje dotąd na Wołyniu, Podolu i przeddnieprskiej Ukrainie 3 miliony dziesięcin większej własności ziemskiej, a w rękach nierosyjskich w ogóle $3^1/_2$ miliona dziesięcin.

Z powodu licznych elementarzy i książek do nabożeństwa w języku polskim, rozszerzanych jakoby corocznie w znacznej ilości po guberniach litewsko-ruskich, pisze gazeta *Wołyń,* do was wcale zapewne nie dochodząca, co następuje: „Mniemamy i nawet mocno jesteśmy przekonani, że podobne wydawnictwa są bezwarunkowo szkodliwe ze stanowiska państwowego, jako podtrzymujące propagandę polską o świętości języka polskiego, a grzeszności mówienia i uczenia się po rosyjsku. Tam, gdzie istnieje szkoła narodowa, elementarz powinien odznaczać się ściśle narodowym charakterem: w Rosyi powinien być rosyjskim.“ Ustęp ten przytoczyłem nie dla polemiki bynajmniej, lecz jako *curiosum,* jako objaw chyba... miłości współplemiennej.

Nie dziwota więc, że przeciwko innoplemiennym Niemcom nie przebiera się ani w środkach walki, ani w objawach nienawiści. Wskutek tego Niemcy mniej cierpliwi i mniej od nas przyzwyczajeni do znoszenia ucisku, opuszczają coraz liczniej granice niegościnnej Rosyi. W końcu roku minionego, jak się dowiaduję, opuściły Kurlandyą dwie najbogatsze niemieckie rodziny: barona von der Roppe i hr. Medema. W styczniu miało pójść za ich przykładem kilkanaście innych rodzin nadbałtyckich. Z południowej Rosyi, zwłaszcza z Krymu, zaczęli Niemcy również emigrować. Jeszcze przed laty kilku nabywali tam ziemię za wysokie ceny; a obecnie starają się ją odsprzedać za jaką bądź cenę. Ponieważ nabywców wielki brak, przeto koloniści niemieccy zaciągają pożyczki pod zastaw własności ziemskiej. Biura notaryalne, mówiąc bez przesady, są w prawdziwem oblężeniu. Na ulicach i podwórzach przed niemi oczekują tłumy Niemców. Na zapytanie, dlaczego sprzedają ziemię z takim pośpiechem i dokąd zamierzają udać się, odpowiadają zwykle: „Do Ameryki — tam przestronniej.“ Niektórzy wysłali tam już swych pełnomocników, dla dostania języka. Toż samo powtarza się i na Wołyniu. Kilkanaście rodzin już odjechało ztamtąd w kierunku Warszawy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, w r. 1891 znacznie się spotęguje emigracya niemiecka z Wołynia. Ruch wychodźczy niemiecki objawił się w gubernii chersońskiej, a sięgnął nawet nad Wołgę, gdzie żywioł niemiecki głębokie zapuścił korzenie. Tam podobno nikną całe niemieckie kolonie i wynoszą się za ocean. Sporadycznie tylko wzmaga się jeszcze żywioł germański w gubernii charkowskiej i ziemi wojska dońskiego. I tak ostatniemi czasy w gubernii barkowskiej kupili Niemcy u 4 obywateli rosyjskich 73.000 dziesięcin ziemi, a w powiecie maryampolskim ziemi dońskich kozaków 10.000 dziesięcin. Zanim opuszczą Rosyę na zawsze, niektórzy Niemcy, wypierani z pogranicza zachodniego, próbują jeszcze szczęścia w głębi rozległego państwa.

Najwięcej szykan doznają synowie Germanii na Wołyniu, gdzie zdołali utworzyć 850 osad własnych i nadać im nazwy niemieckie, które przeszły nawet do języka urzędowego. Niektóre z nich obok nazwy niemieckiej, otrzymały od ludności okolicznej nazwy słowiańskie: n. p. Grünfeld zwą Rusini Kurhany, Neudorf-Kosiak, Glückstahl-Bubny. Obecnie nazwy te znikły z języka urzędowego, a wszystkie osady niemieckie otrzymały nazwy słowiańskie. Rosyanie widocznie wybornie skorzystali z przykładu, danego przez Niemców w Prusach zachodnich i W. Ks. Poznańskiem.

Rzym 4 lutego.

(W.) Od chwili rozpoczęcia prac parlamentarnych łatwo było przewidzieć, że burzliwe nastąpią dyskusye, gdyż nowa Izba nie była usposobioną poddać się woli p. Crispiego. Zwiększały się z każdym dniem scysye między większością ministeryalną tak, że obawiać się było można rychłego upadku gabinetu. Ostre wystąpienie p. Crispiego i ciężki zarzut uczyniony prawicy, że pod prezydencyą Minghettego wewnątrz prowadziła zgubną, a na zewnątrz służalczą politykę wobec zagranicy, stały się bezpośrednim powodem upadku gabinetu.

Złożyły się jednak na to i inne względy, a szczególnie projekt o przeobrażeniu prefektur, który szczególnie na prowincyi formalne wywołał niezadowolenie. P. Crispi zapewniał, że za pomocą oszczędności zdoła przywrócić równowagę w budżecie, a tymczasem zażądał nowej opłaty od spirytusu, która również spotkała się z ostrą krytyką w prasie i wśród przyjaciół gabinetu miała przeciwników. Dziś nie może ulegać wątpliwości, że król pójdzie za pierwszą radą prezesa Izby p. Biancheri i powierzy margr. Rudiniemu utworzenie nowego gabinetu.

Stosunki między Francyą i Stolicą św. polepszyły się znowu i rzec można, że opinia publiczna we Francyi w swej większości stanęła przy Stolicy św. Zarzuca ona p. Ribot — i w tem spotyka się z Watykanem — że zajął stanowisko nieodpowiednie szczerości i lojalności deklaracyj, uczynionych przez kancelaryę papieską. Nie był to zresztą właściwy sposób odpowiedzi na znakomite przysługi, jakie Papież chciał oddać sprawie porządku we Francyi, zachęcając konserwatystów, aby przestali żywić systematyczną niechęć do republikańskiej formy rządu.

Papież przyjął w ostatnich dniach p. Boniface, autora książki z złą tendencyą p. t. „Papież jutrzejszy.“ P. Boniface odwołał zdania wyrażone w swem dziele i tak był wzruszony ojcowskiem przyjęciem Leona XIII, że chciał natychmiast odwołanie swe podać do wiadomości mieszkańców Paryża, zamieszczając wyborny artykuł w *Figarze.*

Prawdopodobnie opóźni się o dni kilka konsystorz. Papież pragnie ogłosić na tym konsystorzu nominacyę Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego. Rokowania w tej sprawie trwają ciągle między Berlinem i Rzymem. Być może, że śmierć kardynała Cristofori skłoni Papieża do kreowania kilku nowych kardynałów na najbliższym konsystorzu; nic jednak pod tym względem dotąd nie postanowiono.

Dość pewne informacye dozwalają mniemać, że w Berlinie sprawiła niezadowolenie podróż do Rzymu hr. Herberta Bismarcka i przyjęcie jego przez p. Crispiego.

Rzym 4 lutego.

(T) Z radością dzielimy się z Wami wiadomością, która w naszem społeczeństwie najmilszy oddźwięk znaleść powinna, — przypominając nam tradycyjne i zaszczytne węzły, łączące od wieków nasz naród ze Stolicą Apostolską, wskazując na nowe dowody szczególnej życzliwości Ojca św. dla Polaków.

Przed kilku dniami Leon XIII odznaczył zaszczytną wielce nominacyą rektora Kollegium Polskiego O. Antoniego Lecherta, mianując go „kwalifikatorem kongregacyi Świętego Officium.“ Doniosłość tej nominacyi wyjaśnią następne uwagi o znaczeniu wymienionej kongregacyi i urzędu „kwalifikatora.“

Kongregacya „Świętego Officium“ jest pierwszą i najważniejszą ze wszystkich kongregacyj, tak ze względu na sprawy podlegające jej kompentencyi, jakoteż na jej organizacyę. Przedmiotem wyroków kongregacyi są bowiem najwyższe kwestye, dotyczące wiary i obyczajów, a prezydentem kongregacyi jest sam Papież; procedura zaś cała otoczona jest najściślejszą tajemnicą.

Sekretarzem jest najdawniej mianowany kardynał, któremu asystuje prałat zwany „assesorem Św. Officium;“ po nim zaś idzie t. z. „komisarz“ z asystentami i konsultorami. Jednym z nich był w swoim czasie ś. p. O. Semeneńko. Po „komisarzu“ następują „kwalifikatorowie,“ — obecnie w liczbie czterech tylko, a zadaniem ich jest, — jak wskazuje sama nazwa — wstępne badanie spraw i kwalifikowanie takowych, t. j. wypowiadanie o nich swego zdania. Innemi słowy „kwalifikatorowie“ przygotowują materyał dla kongregacyi. Pojąć łatwo, że to jest zadanie nader trudne, wymagające bardzo prawego i jasnego sądu i wielkiej zręczności. Przechodząc do procedury kongregacyi, powiemy w krótkości, że jest jedno posiedzenie wstępne, po którem sprawy przechodzą do „konsultorów,“ lub wprost do kardynałów, należących do kongregacyi św. Officium.

Co do nominacyi O. Lecherta, nie możemy nie uczynić uwagi, że jest ona wielce zaszczytną nietylko dla jego osoby, ale dla całego Zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców, którzy Kościołowi i krajowi znakomitych dostarczyli pracowników, pomimo tak niedługiej egzystencyi i z budującą gorliwością tak w kraju, jak i daleko poza jego granicami, pracują dla Kościoła i Polski, a także dla Kollegium Polskiego, którego zarząd spoczywa w ręku O. Lecherta od jesieni roku 1888. O tem ostatniem radzibyśmy przy nadarzającej się sposobności słów kilka powiedzieć, jako o instytucyi bezsprzecznie doniosłego dla kraju naszego znaczenia, lecz zostawiamy to do następnego listu.

Paryż 3 lutego.

(F. Z.) Członek Akademii francuskiej, Sardou, napisał dla „Teatru francuskiego“ dramat pod tytułem: *Thermidor.* Administracya teatru porobiła wielkie przygotowania: kostiumy, dekoracye i odbyte próby kosztowały 86 tysięcy franków. Wszystkie miejsca rozkupione były naprzód na 20 przedstawień; powodzenie sztuki zapowiadało się jak najświetniej i stowarzyszeni aktorzy liczyli, że każdy z nich zarobi przeszło 10.000 fr. Lecz radykałom francuskim niepodobało się, że Sardou nie uszanował w swym dramacie wszystkich olbrzymów rewolucyi z r. 1793. Olbrzymi ci, to przecież przodkowie dzisiejszych radykałów, więc należy ich czcić. Pomniki im wystawione już nie wystarczają, trzeba dla nich świątyń. Takiego był zdania były członek komuny, obywatel Lissagarey, który na czele kilkunastu swoich zwolenników i zecerów dziennika *La Bataille* tak świstał i krzyczał podczas pierwszego przedstawienia, że prefekt policyi, zniósłszy się z ministrem spraw wewnętrznych, zakazał wystawiania *Thermidora.* Interpelacya w Izbie deputowanych, wywołana tym zakazem, była bardzo ciekawą wskutek mów pp. Fouquier, Reinach i kilku innych deputowanych, których to mów treść już znana. Dodać chyba trzeba, że gwałtowna a krótka mowa p. Clemenceau zrobiła jak najgorsze, jak najboleśniejsze wrażenie w całej Francyi i znajdzie odgłos za jej granicami; groził on po prostu rządowi, strasząc go rozruchami, lżył prawicę, mówiąc, że gilotyna podczas rewolucyi była narzędziem potrzebnem, znieważał emigracyę owoczesną i Wandejczyków, a zakończył tem, że: „jeśli niegodny dramat p. Sardou wywołał tyle wrzawy w Paryżu, to znaczy się, że rewolucya jeszcze nieskończona!.....“

Deputowany de Mun, oburzony takiemi słowy, ostro zapytał ministrów, czy zgadzają się z zasadami p. Clemenceau, czy chcą odnowić wszystkie nienawiści w sercu narodu i rozdzielić go na dwie partye. Odpowiedź ministrów była dowodem ich słabości. Kapitulowali oni przed radykałami. Co za tryumf dla dzienników niemieckich! Jak rząd rosyjski musi być dumnym ze swoich sprzymierzeńców!

Upadek ministerstwa włoskiego, przewidywany od dawna, wywarł w Paryżu wielkie wrażenie. Minister Crispi uważanym był za największego nieprzyjaciela Francyi i najwierniejszego zwolennika potrójnego przymierza, więc dziś wobec oddalenia Bismarcka, dymisyi p. Tiszy i upadku p. Crispi'ego, tutejsi politycy zapytują, co się stanie z potrójnem przymierzem mocarstw?

Brak ludzi stanu nietylko we Francyi i Włoszech, ale i w innych krajach, będzie zapewne przyczyną wcześniejszego lub późniejszego powrotu p. Crispiego do władzy. Upadł on w kwestyi finansowej, podniesie go polityka zewnętrzna. Potrójne przymierze jest wspólnem zabezpieczeniem się — przez nie Niemcy zapewniły sobie Metz i Strasburg, a Włochy mogą oczekiwać korzystnych dla siebie zmian na morzu Śródziemnem; nie jest ono faktem przypadkowym, dającym się łatwo poniewierać, lecz należy do historyi

---

KRÓLOWA.

Weszła do sali krokiem powolnym, majestatycznym, cechującym królową. Piękną swą główkę trzyma wysoko, opierając się lekko na ramieniu prowadzącego ją młodego człowieka. Wzrok jej z pod pary kruczych brwi biegnie naprzód i przepływa po postaciach zgromadzonych balowych gości. Wita w przechodzie wszystkich ukłonem, półuśmiechem i podaniem ręki.

Gdy usiadła, otoczyła ją chmara czarnych fraków, jak rój motyli, chyląc przed nią ufryzowane głowy. Najpiękniejszą jest ze wszystkich tam zebranych kobiet — i wie o tem; pod gradem spojrzeń, zachwytu, uwielbienia, podziwów i zazdrości, nie rumieni się, gdyż do nich nawykła. Umie piastować berło, które jej do ręki podała uroda i kocha to swoje królestwo całą potęgą miłości — bardzo próżnej kobiety.

Owiewają ją białe gazy, ożywione kilkoma różami; w tej białości, w tych kwiatach, jak zjawisko płynie po sali, jasna, urocza, promienna.

W walcu przymyka oczy, poddając się jego czarowi; gdy zwiesza się na ramieniu tancerza, ma coś z bezsilności i miękkości powojów, owijających się koło roślin. Dla wszystkich czarnych fraków wydaje się jednakowo uprzejmą i grzeczną; dla wszystkich chce być piękną. W jej wielkich, ciemnych źrenicach, pociągających jak dno górskiej przepaści — nie drga żaden odcień uczucia. Mają jakiś świetlany błysk w sobie i może dlatego usidlają zdradziecko.

Jestto coś podobnego do owego płomienia, w jaki owady i ćmy srebrnoskrzydlne lecieć zwykły. Są tacy, co się jej obawiają; wodzą tylko okiem zdaleka, nie śmiąc się zbliżyć — to wrażliwe, lecz rozsądne natury.

Ucichły tony walca. Zmęczona oparła głowę o poręcz fotelu, zakryła usta wachlarzem, pozostaje tak krótką chwilę. Spojrzenie jej biegnie wzdłuż sali i zatrzymuje się w drzwiach, które w tej chwili się otwierają na przyjęcie jeszcze jednego fraka.

Młody człowiek, po oddaniu ukłonów, staje opodal i rozpatruje się wokoło. Szuka kogoś. Nagle spotyka się ze wzrokiem królowej; wolnym krokiem przechodzi dzielącą go przestrzeń i pochyla się przed nią. Po jej twarzy, jednostajnie marmurowo-bladej, przechodzi delikatny i lekki jak tęcza rumieniec, radosny promyk jakiś rozświetla ją, czyni jeszcze piękniejszą i stanowi niejako zaprzeczenie, że nie jest jednak żywym tylko posągiem.

Muzyka znowu zagrała; w jednej chwili robi się wkoło niej czarno od gromady świetnych tancerzy, proszących jak o jaką łaskę o *tour* polki.

Królowa podnosi z za orzęsionych powiek swoje śliczne błękitne oczy, przypominające żywością barw włoską zatokę — składa powoli wachlarz, poprawia rękawiczki i wreszcie spojrzawszy przelotnie na obok stojącego nieruchomo młodego człowieka, ociągając się niejako, podaje ramię oczekującemu tancerzowi.

Przy nim zostaje jedno próżne miejsce, a w tanecnem kole pojawia się postać kobieca dziwnie piękna, owiana śnieżną gazą i czarem.

Przypływają znów tam, zkąd zaczęli żeglować. Królowa pierwsza dziękuje, choć nie znać na niej utrudzenia.

Fraki kłaniają się ciągle.

— Dziękuję, jestem zmęczoną — odpowiada jedno w kółko, głosem, który byłby monotonnym, gdyby nie przejawiał się w nim lekki odcień zniecierpliwienia.

Ona sama jedna nie analizuje, zkąd ten gniew tłumiony powstaje. Jest najpiękniejszą i ogólnie to zgromadzeni mężczyzni uznają; nie chce przypuszczać, nie chce wierzyć, aby ten jeden opodal niej nieruchomo stojący, z którym zamieniła dziś słów parę, aby te jedne oczy, ten półuśmiech z odrobiną jakiejś ironii na ustach, mogły ją cośkolwiek obchodzić i wyprowadzać ze zwykłej równowagi.

Zasłania twarz wachlarzem i pochyla główkę nieco na piersi; przy tym ruchu jedna róża wyrwała się z niewoli bujnych włosów i upada tuż u stóp młodego człowieka.

— Przepraszam panią — odzywa się do niej uprzejmie — oto zgubiony kwiat. Poddanki wyrywają się do wolności; prawda, że to nie pięknie?

Królowa chce coś odpowiedzieć i wyciąga dłoń po różę i równocześnie słyszy głos jakiś młody, nacechowany oburzeniem:

— Ależ Konradzie! co robisz? Ta róża jest twoją, bez zaprzeczenia twoją. Nigdybym jej nie oddawał, będąc tobą...

A ciszej dodaje:

— Jesteś rybą.

Królowa udaje, że nie słyszy przemowy młodych ludzi, jest jej jednak przykro i wyciąga dłoń po kwiat.

Fraki kłaniają się ciągle...

Tańczy raz tylko wkoło sali z zwykłą powiewnością i wdziękiem, tylko już bez uśmiechu z promieni.

Konrad podchodzi ku niej.

— A teraz, czy ja mógłbym prosić! — przemawia swoim miłym głosem.

Majestat królowej podszeptuje na chwilę odmowę; podnosi się jednak, prostuje, opiera lewe ramię i płynąć zaczynają w takt muzyki

Przetańczyli w ten sposób dwa razy salę.

— Nie jesteś pani zmęczoną?

— Nie, bynajmniej.

Nie pyta już więcej i zamiast słów podzięki obejmuje ją silniej i przez czas trwania tego ostatniego *tour* pozwala sobie uledz jej potężnemu czarowi.

Owiewają ją białe gazy, a jego owiewa jej tchnienie i woń róży.

Lubi z samym sobą walczyć, dlatego przez godzinę trzymał się od niej zdala.

Teraz uległ.

Po tańcu towarzystwo zaczyna się dzielić na mniejsze kółka. On podaje jej rękę i idą do sąsiedniego pokoju, gdyż w sali za gorąco. Mała kanapka, otoczona w koło egzotycznemi krzewami, jest wymarzonem miejscem spoczynku.

Na tle zieleni, palm, dracen, oleandrów, magnolij, jej śnieżna postać podobną się zdaje do olbrzymiego kwiatu nenufary, rzuconego w nadwodne trawy.

— Więc to prawda, coś mnie pan powiedział — zapytuje pierwsza.

— Że jadę? — odpowiada pytaniem. — Tak jest w istocie. Mam jeszcze godzinę czasu — dodaje patrząc równocześnie na zegarek.

— Wartoż więc było przychodzić na tak krótko? Dopiero połowa wieczoru.

— Lubię ostateczności. Widok, który mam teraz przed oczyma, tak różnobarwny, rozmaity, tyloma tonami grający, zamienię za chwil kilka, na zupełnie odrębny, jemu przeciwny.

Zamiast tylu ludzkich twarzy, świateł, barw, muzyki, zarysowywać się przedemną będzie ziemia okryta śniegiem, pustka wokoło, cichość, a nademną gwiazdy...

Zdaje mi się, że już mnie swym mrozem przejmuje ta jazda. Mil ośm do Kalinówki — to jest trzy koleją, a reszta końmi.

— Będziesz pan jechał tak całą noc?

— I kilka godzin ranka. Co robić? Lekarz, żołnierz to jedno, stać muszą na posterunku. Osłodą mi tylko zapał. Jak to dobrze jednak módz coś użytecznego zrobić. Mam zamiłowanie, to już wiele.

— To wszystko — dodaje cicho królowa tonem miękkim, uczucia pełnym.

Nie wie sama, co się z nią dzieje. Tu, w tym półcieniu małego buduaru jest jej nad wyraz błogo. Rzecz dziwna! raz pierwszy może hołdy nie mają dla niej w tej chwili żadnego uroku. Obejmuje ją jakieś nieznane uczucie, a nadzwyczaj ponętne. Wachluje się lekko i patrzy z zajęciem na Konrada.

Młody człowiek odzywa się znowu:

— U nas w Kalinówce, jak na prowincyi, więc nie może być zbyt wesoło. Dzień zleci na zajęciach, nie różni się od tych spędzonych w wielkiem mieście! ale za to wieczory! Pomyśl pani, jak samotnem jest życie takie, bez rozrywki, przyjaciela, towarzystwa.

— Dlaczego masz pan być zawsze opuszczonym? — przerywa królowa głosem przycichłym. — Gdzieś w sąsiedztwie poznasz pan kogoś i wreszcie...

Nie domówiła. Swobodny ton, jakim się zwykle posługiwała w modulacyi swego głosu, zamilkł, a jego miejsce zajął odcień wzruszenia.

— Zapewne się pan tam ożenisz? — dodała naturalnie z żartobliwym uśmiechem.

Konrad nic nie odpowiedział; rzucił wzrok przed siebie. Czarne jego źrenice nabrały wyrazu jakiegoś rozmarzenia, bo przed oczyma duszy stanęła mu niewieścia postać, w promienne światła odziana, stanęła mu na tle małego rozkosznego pokoju, i zdawało mu się, że podbiega ku niemu, wyciąga obie swe białe dłonie z miłością i wita go po pracy — uśmiechem...

Młody człowiek potrząsa lekko głową, jakby z myśli chciał spędzić tę złotą marę, i znowu patrzy się na siedzącą opodal królową.

— Być może, że tak się stanie, jak pani mówisz — odzywa się do niej po chwili z udaną obojętnością — nie tracę nadziei, że kiedyś będzie biegł przy mnie złoty promień, aby rozjaśniać drogę. Takim promieniem, w odludnej jakiejś mieścinie, w życiu doktora jest niezaprzeczenie żona. Nie każda jednak zgodziłaby się na jednostajność, brak rozrywek, samotność.

Dlatego też — ciągnął dalej powoli głosem przycichłym — nie zerwałbym, nie miałbym odwagi zrywać żadnego z tych kwiatów tak pięknych, które zda się, że rozwijają swe kielichy pod wpływem świateł, muzyki — i uwielbienia...

Kalinówka to grunt twardy, nieżyzny; chłodne nad nim powiewają wiatry. Kwiaty takie w miejscach podobnych więdną...

Przenośnię tę królowa zrozumiała.

Siedziała ukryta w półcieniu z opartą główką na dłoni. Nad nią pochylały zielone czoła palmy, i gdyby umiały bić pokłony bez podmuchów powietrznych, z pewnością złożyłyby ów hołd na cześć jej niezrównanej piękności.

Konrad trzmał dumnie podniesioną głowę.

Z głównej sali wypłynęło kilka akordów mazura. Szykowano się do tańca. Wodzirej podał rękę królowej i w pierwszą parę puścili się po ochoczej muzyce.

Konrad pogonił za nią oczyma. Został mu tylko kwadrans czasu wolny.

— Żegnam panią — szepnął jej wreszcie, znajdując chwilę wolną ku temu.

— Żegnam pana — rzuciła królowa oczyma, zdając się mówić: zostań!...

Młody człowiek wzrok spuścił i wyszedł z sali.

. . . .

Balowe milkną dźwięki, przez okna świt biały wpada.

Palmy zwieszają zielone główki, jakby rozmarzone nocną muzyką. Tam, hen, daleko, przez dal śniegiem zakrytą, mknie w prostych chłopskich sankach jakaś postać męska. Chłopak popędza konie, a dzwonek w przestrzeni jęczy, jęczy... i w takt swej jednostajnej piosenki usypia młodego lekarza. Niewieścia postać staje mu przed oczyma, gazami owiana i czarem...

A tam.. balowe milkną dźwięki, przez okna świt biały wpada. Palmy zwieszają zielone główki, jakby rozmarzone nocną muzyką. Królowa podchodzi do okna, opiera czoło o szybę. Zdaje jej się, że widzi wielką jakąś dolinę śnieżną, a na niej rysujący się cień człowieka...

Na niebie gwiazdy przymrużają złote rzęsy swoje, światło nocy kona, a w duszy królowej raz pierwszy zaczyna się budzić — kobieta...

CZELA.

Włoch, a wotum parlamentarne nie potrafi go wywrócić.

Ponieważ jestem na gruncie polityki zewnętrznej, muszę zapisać, że podróż następcy tronu austryackiego do Petersburga dobrze została przyjętą we fracuskiem *foreign-office*. Dyplomacya tutejsza spostrzegła się, że tak przed, jak i po rewolucyi szkodziła ona wiele domowi Habsburskiemu. Pomagając w zaborze Szląska, oddalając od Bawaryi, przypatrując się obojętnie pod Sadową, Francya wypychała Austryę z konfederacyi niemieckiej, pracując *pour le roi de Prusse*, jak mówi przysłowie. Zdrowa polityka Francyi wymagałaby, żeby Austrya pozostała silnem państwem środkowej Europy.

Czytamy w *Kuryerze Polskim*: „Umieszczone w naszem piśmie dwa telegramy z Wiednia pod datą 4 i 5 lutego z nadpisem: „Ustąpienie ministra Dunajewskiego,“ powodują osobę pismu naszemu życzliwą, a z kwestyą rzeczoną nader obznajomioną, do udzielenia w tym kierunku objaśnień i sprostowań:

Telegrafowano z Wiednia do *Kuryera Polskiego* pod datą 5 lutego (co tenże zapewne w najlepszej wierze umieścił), jakoby przyczyną ustąpienia ministra Dunajewskiego był brak jednomyślności w gabinecie przy ułożeniu komentarza do patentu cesarskiego. „Ponieważ zaś“ — czytamy w *Kuryerze* „Dunajewskiego przegłosowano i ponieważ oświadczył się przeciw niemu minister Zaleski, za którym było Koło polskie, poddał się więc minister skarbu do dymisyi.“ Wiadomość ta domaga się sprostowania. Nie jest bowiem prawdą, aby za owem mniemanem zdaniem ministra Zaleskiego mogło się Koło polskie oświadczyć, już jeżeli nie z innej, to choćby z tej najprostszej przyczyny, że podczas owych obrad nad patentem nie było w Wiedniu parlamentu, a więc i Koła polskiego nie było. W nieobecności zaś Koła nikt niema prawa zobowiązywać się imieniem polskiej delegacyi. Tem bardziej zaś po rozwiązaniu Rady państwa byłoby przyjmowanie jakichkolwiek zobowiązań w imieniu posłów jeszcze niewybranych, albo lekkomyślnością albo — co gorzej — ciężkim grzechem narodowym.

Również i dalsza treść owego telegramu zawiera niedokładności, które z najwiarygodniejszego źródła sprostować możemy. I tak przedewszystkiem: nikt do tego powołany nie ofiarowywał p. Dunajewskiemu jakiegolwiek gubernatorstwa bankowego, bo kto go zna (i kto wie, że już od dwóch lat w kole rodzinnem oświadczył, iż niczego nie pragnie, jak tylko osiedlić się w Krakowie) nie byłby miał nawet odwagi z podobną propozycyą do niego przystąpić.

A dalej znowu (co prostujemy nawiasem) mylnem jest podanie, jakoby istniała jakakolwiek ugoda między rządami, na mocy której gubernatorem Banku austryacko-węgierskiego musiałby być kolejno raz austryacki, raz węgierski obywatel. Być może, że Węgrzy po opróżnieniu tej posady dzisiaj jeszcze zajętej, przeprą nominacyą Węgra, gdyż oni (jak wiadomo) więcej umią pilnować swych praw, aniżeli swych obowiązków. Ale powtarzamy to: ta kolejność nigdzie nie jest stwierdzoną lub zapisaną, ani w ustawie, ani w statutach.

Wprost zaś niedopuszczalnem byłoby wyrażenie się korespondenta (gdyby nie to, że uważać je chyba należy za *lapsus calami*), iż „Dunajewski żądał natychmiastowej dymisyi i z tego powodu nie pomyślano o jego zaopatrzeniu.“ P. Dunajewski ustępując po więcej niż 40 letniej służbie, ma już tem samem na mocy ustawy prawo do pełnej emerytury. Z niczyjej więc łaski „zaopatrzenia“ nie potrzebuje.“

Odezwa zjednoczonej lewicy niemieckiej.

W niedzielę odbyła się w Wiedniu zapowiedziana konferencya dotychczasowych członków klubu zjednoczonej lewicy niemieckiej. Zebranych powitał p. Plener, który też przedłożył im przyjętą następnie jednomyślnie odezwę wyborczą:

Do naszych wyborców!

Rozwiązanie Izby poselskiej wzywa wyborców do wypowiedzenia sądu o dotychczasowem zachowaniu się stronnictw, oraz do wyrażenia zdania o przyszłem ukształtowaniu się spraw. Zjednoczona lewica niemiecka staje przed wyborcami z czystem sumieniem. Swą obecną formę i skład otrzymała partya wskutek zjednoczenia się klubów niemiecko-austryackiego i niemieckiego, które wypłynęło z przekonania, iż w czasach trudnych nie tak bardzo chodzi o sformułowane programy, lecz że wszyscy, którym nieodłączne od warunków egzystencyi państwa stanowisko Niemców leży na sercu, tylko w wielkim związku znaleść mogą najskuteczniejsze poparcie swego celu. Narodowy interes niemieckiego szczepu, jego pretensya do należnego mu stanowiska w życiu publicznem Austryi, może z naciskiem tylko wtedy być uwydatnioną, jeśli niemieccy posłowie ze wszystkich krajów, ze wszystkich warstw społeczeństwa, zjednoczą się w jednej, wzbudzającej szacunek partyi. Wewnętrzne ukonsolidowanie nowej zjednoczonej partyi dokonało się szybko, a jej powaga na zewnątrz znacznie się wzmogła.

Parlamentarna działalność partyi, która się znajduje w mniejszości, nie jest tego rodzaju, aby mogła wskazać na wielkie pozytywne sukcesa, a to tem mniej, skoro znajdowaliśmy się wobec zwartej koalicyi, która starała się usunąć wszelki wpływ postępowych Niemców na sprawy państwa i ustawodawstwo i dlatego także często czysto rzeczowe nasze wnioski odrzucała, aby w ten sposób objawić swoją siłę i odmówić nam współudziału w życiu publicznem. Mimo tego niekorzystnego położenia, uważaliśmy za nasz obowiązek stawać zawsze w obronie wielkich zasad niemieckości, postępu i jedności państwa, a w szczególności nie zaniedbaliśmy żadnej sposobności, ilekroć na jakim punkcie państwa interes niemiecki był zagrożony, do użycia wszelkich rozporządzalnych środków parlamentarnych dla ochrony naszych współrodaków. Również skierowaliśmy niemniej nasze usiłowania ku ekonomicznym i innym reformom.

Po wyliczeniu tych usiłowań czytamy dalej w odezwie:

Wczesnemu rozwiązaniu Izby poselskiej towarzyszy przyznanie, iż stosunki dotychczasowej większości stały się trudnemi i wątpliwemi, a przeto stwierdzonem zostało nasze oddawna żywione i zawsze powtarzane przekonanie, iż dotychczasowe stosunki parlamentarne nie dadzą się utrzymać. Chcemy się spodziewać, iż nowy skład Izby poselskiej stworzy może pod tym względem zmianę. Niemcy nie stoją wrogo wobec innych narodowości, nie chcą oni uszczuplać narodowego rozwoju nieniemieckich szczepów, lecz nie mogą dopuścić pewnych żądań, mających charakter prawno-państwowy i kwestyonujących cały jednolity ustrój administracyi państwa, równie jak muszą dbać z całym naciskiem o ochronę swojej własnej narodowości na obszarze całego państwa. Pragnęliby oni jednak, aby te kwestye sporne nie były ciągle poruszane i aby przedewszystkiem stworzono pole dla pomyślnych reform, w czem współudział innych grup będzie im tylko pożądanym.

Następnie wylicza odezwa długi szereg pożądanych przez lewicę niemiecką reform na polu podatkowem, przemysłowem, projektów odnoszących się do stanu włościańskiego, do robotników, do reformy prawa karnego i procesu cywilnego i dodaje:

Ogólna kultura musi się stale podnosić. Dlatego nasza partya przykłada największą wagę do pielęgnowania nauki w szkołach ludowych. Bez nauki i wykształcenia niemożliwem jest podniesienie do brobytu narodowego, dlatego też obstajemy silnie przy nowożytnej szkole. Dalecy jesteśmy od tego, aby ukrócać religijne przekonania, gdyż przejęci jesteśmy przekonaniem, że prawdziwa religijność nie stoi w sprzeczności z podniesieniem człowieka na wyższy stopień oświaty.

Wielkiej akcyi względem przywrócenia waluty kruszcowej użyczymy naszego chętnego poparcia.

Stoimy silnie przy przymierzu z państwem niemieckiem i przy jego tendencyach europejskiego ugrupowania, z któremi nie może zostawać w sprzeczności wewnętrzna polityka. Toczącym się rokowaniom w sprawie zawarcia traktatu handlowego z zaprzyjaźnionem państwem sąsiednem życzymy powodzenia i pragnęlibyśmy, aby i stosunki handlowe do innych sąsiednich krajów oparły się na zasadzie traktatów.

Wyborcy i współobywatele!

Zbliżające się nowe wybory mogą stanowić okres w naszym wewnętrznym rozwoju. Każdy czuje, że na dotychczasowych torach nie można dalej kroczyć. Z zadowoleniem witamy pierwszą oznakę zwrotu. Opozycyi naszej nie podjęliśmy z motywów osobistych, a walki nie prowadziliśmy dla samej walki. Do trwałego polepszenia sytuacyi potrzeba, aby nieodzownie zmieniony kierunek został faktami wyjaśniony i zabezpieczony. Pod tymi warunkami nie odmówilibyśmy naszego poparcia rządowi, któryby austryacką ideę państwa stawiał na pierwszym planie, administracyę uwolnił z pod wpływu narodowych stronnictw, uprawnionemu stanowisku Niemców zadość uczynił i stanowczem męskiem postępowaniem faktycznie stał się przywódzcą publicznego ducha. Pragnęlibyśmy szczerze, aby w miejsce wyczerpujących siły walk lub głuchej obojętności odezwał się patryotyczny zapał i radość w życiu publicznem.

Ale jakkolwiek się ukształtują sprawy, wśród wszelkich okoliczności koniecznem jest, aby nasza partya solidarnie i w zwartym szeregu powróciła znowu do Izby poselskiej. Niemcy mogą tylko wtedy odzyskać stanowczy wpływ na sprawy państwa i stać się decydującym czynnikiem w polityce wewnętrznej, jeśli wystąpią jako wielka, potężna partya. Wyrażamy tedy nadzieję, że siła partyi zostanie utrzymaną i że żadna jej część nie przystąpi do nowych grup.

Pamiętajmy o naszem niemieckiem imieniu, dla którego chcemy nietylko honor, ale i znaczenie utrzymać. Porzućmy wszelkie rozdrobnienie, prowadźmy wybory szlachetnemi środkami, odrzućmy sposób walki za pomocą osobistych podejrzeń i nienawiści przeciw poszczególnym klasom, wstąpmy w nowy peryod wyborczy, jako ludzie poważni i sumienni, którym tylko chodzi o ich dobrą sprawę. Zaufanie wyborców wzmacniało nas dotąd w trudnych czasach; oby teraz zrozumieli, jak wielkie dobra wchodzą w grę, oby stosownie do tego głosy swoje oddawali, a wtedy pomyślnym będzie rezultat dla naszego narodu i państwa.

W imieniu zjednoczonej lewicy:

Plener. Chlumetzky. Hallwich. Heilsberg. Herbst. Kopp. Magg. Scharschmid. Weitlof.

Wiedeń 9 lutego.

(?) „Wypowiedzieliśmy w naszym programie, że obecną chwilę uważamy jako rozejm co do wszystkich narodowościowych, prawnopolitycznych i kościelnych sporów, aby uzyskać miejsce do załatwienia potrzebnych gospodarskich, finansowych i socyalno-politycznych reform.“

W ten sposób bar. Chlumetzky na wczorajszym walnym zjeździe lewicy określił główną myśl uchwalonego jednomyślnie programu i manifestu zjednoczonej lewicy. Istotnie program, choć kilkakrotnie podnosi prawa Niemców, nie porusza żadnej kwestyi narodowej, ani prawno politycznej, mianowicie nie wspomina o kwestyi niemieckiego języka państwowego. Natomiast w wyliczeniu ekonomicznych i socyalnych reform program lewicy posunął się tak daleko, nagle mignął taką jaskrawą fatamorganą reform, że uprawnionem jest podejrzenie, iż chodziło głównie o to, aby olśnić wyborców, a mianowicie aby niektórym innym frakcyom niemieckim wytrącić z ręki pewne sztandary wyborcze, jakim jest n. p. wprowadzenie bezpośrednich wyborów w kuryi włościańskiej.

Bądź co bądź, lewica przyrzeka wspierać rząd, który na pierwszym planie postawi austryacką myśl państwową, nie dopuści narodowych wpływów na administracyę i uwzględni „uprawnione stanowisko Niemców,“ wprawdzie te dwa ostatnie zdania sprzeciwiają się sobie, ale skoro lewica nie żąda żadnego legalizowania hegemonii niemieckiej i nie domaga się żadnych odnośnych zmian lub interpretacyi konstytucyi, nie potrzeba tej sprzeczności zbytecznie podnosić, zwłaszcza że na innem miejscu program zapewnia, iż lewica „nie żywi nieprzyjaźni do innych narodów i nie myśli przeszkodzić rozwojowi narodowości, nienależących do szczepu niemieckiego.“ Nie jest to jeszcze ów pozytywny program pogodzenia narodów, wygłoszony w mowie tronowej 7 października r. 1879, ale już też z drugiej strony lewica nie zawraca wyraźnie na te tory centralizacyi i germanizacyi, które dawniej musiały wywołać ze strony innych narodów po części rozpaczliwy opór.

Według komentarza barona Chlumeckiego, lewica jest gotową postępować wspólnie z innemi stronnictwami, „które przyznają się do tych samych zasad.“ Nam się zdaje, że będzie bardzo trudną rzeczą utworzyć trwałą większość parlamentarną wyłącznie na podstawie reform ekonomicznych i socyalnych. Z powodu znacznej różnicy w stosunkach ekonomicznych i socyalnych, jaka zachodzi pomiędzy prowincyami austryackiemi, ustawodawstwo właśnie w tych kwestyach powinno być oddane sejmom krajowym. — Socyalizm wogóle jest podjętą na największą skalę niwelacyą, czyli zniweczeniem historycznych i narodowych właściwości; nie trzeba, aby tak zwana reforma socyalna, która ma zażegnać niebezpieczeństwa socyalizmu, stała się w Austryi środkiem i narzędziem nowego rodzaju centralizacyi. Dlatego trudno przypuścić, aby na podstawie najnowszego programu lewicy mogła powstać trwała większość, raczej jak w sejmie niemieckim powstanie większość *von Fall zu Fall*.

Najważniejszym jednak rezultatem wczorajszego zjazdu jest pewność, że lewica powróci do nowej Izby jako obóz, może liczebnie uszczuplony wskutek utraty mandatów, ale — solidarny. Wywody obecnych na zjeździe wielkich właścicieli hrabiów Wurmbranda i Dubskiego, baronów Aresina, Pirqueta, Doblhoffa i często wymienianego pomiędzy kandydatami do teki ministra Baernreithera, świadczą, że ci panowie nie zamierzają odłączyć się od lewicy, ani utworzyć osobnej, bardziej zbliżonej do rządu frakcyi. Zjazd wczorajszy wprawdzie nie na zawsze przesądza takiej ewolucyi, ale na teraz lewica będzie tworzyła znowu w Izbie poselskiej klub solidarny.

Bardzo też dobitnie program podnosi potrzebę utrzymania sojuszu z cesarstwem niemieckiem tudzież ugrupowania stosunków europejskich, które się wytworzyło na tej podstawie, i któremu „nie powinna sprzeciwiać się polityka wewnętrzna.“

Jak się rozumie samo przez się, p. Plener wypowiedział wielką radość z powodu ustąpienia p. Dunajewskiego, „z którym upadła zasada, że w Austryi można rządzić bez Niemców.“ Poważniej wyraził się p. Chlumecky, oświadczając: „Nie lubię rzucać kamieni za politycznym przeciwnikiem, który upadł. Ale będzie to uznaniem jego znaczenia, gdy powiem, że ustąpienie byłego ministra finansów stanowi najwybitniejszą cechę dzisiejszej politycznej sytuacyi, ponieważ znikł z widowni mąż, o którym słusznie, czy niesłusznie utwierdziło się zdanie, że jest reprezentantem zasady, iż należy wykluczyć postępowych Niemców od wpływu na sprawy publiczne.“ Oczywiście można być przeciwnikiem „postępowych“ Niemców, nie będąc wcale wrogiem Niemców. W każdym razie p. Chlumecky o byłym ministrze skarbu wyraża się całkiem inaczej, niż *Neue fr. Presse* i *Kölnische Ztg*.

Zdaniem p. Plenera pomyślny dla lewicy zwrot sprowadziła energia i zgoda Niemców w Czechach, gdy się przekonano, że „że nie można rządzić przeciwko Niemcom w Czechach, ani bez narażenia całego państwa na niebezpieczeństwo popchnąć ich w namiętne rozdrażnienie.“ A zatem najprzód ów wniosek ks. Schwarzenberga, który w grudniu 1886 r. niemieckim posłom dostarczył pretekstu do opuszczenia sejmu czeskiego, następnie zaś opozycya młodoczeska przeciwko ugodzie sprowadziły dzisiejszą sytuacyę! Zaznaczywszy tym sposobem zasługę Niemców z Czech, p. Plener wystawił ich, jako główny filar lewicy, zapraszając posłów niemieckich z prowincyj alpejskich, aby się skupili około Niemców czeskich. W tych prowincyach jednak Niemcy czescy nie są wcale popularni i p. Plener postąpił sobie może nieostrożnie, narzucając lewicy tak wyraźnie znamię niemiecko-czeskie.

Ruch przedwyborczy.

Pierwsze posiedzenie komitetu przedwyborczego powiatu brzeskiego odbędzie się w Brzesku d. 14 b. m. o godzinie 11 rano w sali rady powiatowej.

Z *N. Reformy* dowiadujemy się, że w niedzielę odbyło się w Mogile pod Krakowem zebranie włościan w celu omówienia kandydatur poselskich do Rady państwa. W zebraniu wzięło udział kilku obywateli z Krakowa. Zgromadzeni przyjęli program lewicy sejmowej. Podniesiono kandydaturę notaryusza Piotra Michałka z Jordanowa i wybrano komitet przedwyborczy włościański. — To samo pismo donosi również, iż w Wieliczce odbyło się zgromadzenie, na którem p. Michał Fornelski, adjunkt sądowy, wniósł, że komitet ma działać w myśl programu klubu lewicy. Wniosek ten poparł Dr Jakób Dziewoński i Sylwery Miszke, naczelnik salin, poczem wniosek ten został przez zgromadzenie przyjęty.

Przegląd donosi: W okręgu obejmującym powiaty złoczowski i przemyślański, zkąd w przeszłej kadencyi posłował Tomasz hr. Stadnicki, a gdzie oddawna poluje gorliwie za mandatem do Rady państwa poseł sejmowy Rożankowski, wystąpiły na jaw aż trzy kandydatury: p. Onyszkiewicza, notaryusza ze Zborowa, który na ostatniem posiedzeniu „Rady ruskiej“ oświadczył się za programem posła Romańczuka, dalej radcy sądowego Czechowskiego, który był przez długie lata sędzią powiatowym w Olesku i wreszcie posła Teliszewskiego; — ten jednak nie przyjmie podobno mandatu z tego okręgu, lecz stanie w powiecie turczańskim.

W okręgu złożonym z powiatów borszczowskiego, zaleszczyckiego i horodeńskiego w miejsce p. Jaksy Chamca, który przyjęcia mandatu odmówił, bo uważa, że mu się nie wolno odrywać od ważnych obowiązków zastępcy marszałka w Wydziale krajowym, jednomyślny głos wyborców padnie prawdopodobnie na zasłużonego posła sejmowego hr. Mieczysława Borkowskiego, za którym również oświadczają się powszechnie wyborcy ruscy.

W powiatach żółkiewskim, sokalskim i rawskim, które dotąd miały w osobie hofrata Kowalskiego swojego reprezentanta w Radzie państwa, kandydują Rusini-narodowcy prof. Anatola Wachnianina.

W okręgu kałusko-dolińsko-bobreckim, zkąd dotąd posłował X. Siengalewicz, zwraca się obecnie uwaga wyborców na kandydaturę prof. Romańczuka, który w powiecie kałuskim ma zapewnioną większość głosów.

W okręgu większej własności bobrecko-rohatyńskim wystąpiła nowa kandydatura posła sejmowego p. Seweryna Henzla.

W kuryi miejskiej, którą tworzą miasta Przemyśl i Gródek, pojawiły się obok kandydatury byłego posła p. Zygmunta Sawczyńskiego, dwie zaściankowe kandydatury: w Przemyślu p. Gamskiego zastępcy burmistrza, w Gródku Dra Kolischera właściciela papierni w Czerlanach.

W okręgu Bochnia-Brzesko wobec kandydatury Orzechowskiego stoją już dwie inne, a trzecia najpoważniejsza prof. Straszewskiego jest na ustach wielu wyborców.

KRONIKA.

Kraków 10 lutego.

— **Jego Eminencya X. Kardynał Dunajewski** ogłosił z powodu zbliżającego się wielkiego postu rozciągłość dyspenzy, upoważniając do jej udzielania XX. Proboszczów, Administratorów i Ekspozytów, zarządzających samodzielnie parafiami. Korzystający z dyspenzy obowiązani są złożyć na ręce XX. Proboszczów lub ich zastępców jałmużnę odpowiednią ich stanowi i dobrej woli, która po zebraniu użytą będzie na restauracyę kościoła katedralnego na Wawelu.

— **Zapiski osobiste.** P. delegat Kuczkowski wczoraj wieczorem powrócił ze Lwowa do Krakowa.

— **Nabożeństwa pasyjne** w kościołach krakowskich rozpoczynają się już z dniem jutrzejszym, jako popielcowym. Nabożeństwa te we wtorki wielkiego postu odprawiają się w kościele św. Anny; we środy w kościele XX. Pijarów; we czwartki w kościele św. Piotra; w piątki w katedrze na Wawelu; w soboty w kościele św. Krzyża; w niedziele w kościołach OO. Dominikanów, św. Marka, OO. Bernardynów i OO. Augustyanów; w poniedziałki w kościele Najśw. Panny Maryi.

— **W katedrze na Wawelu** odprawione zostaną we czwartek dnia 12 b. m. o godz. 10 rano dwie Msze św.: jedna za duszę króla Stanisława Augusta, jako w dzień jego śmierci; druga za duszę Tadeusza Kościuszki, jako w dzień jego urodzin.

— **Wybory do Rady państwa.** Lista wyborców z miasta Krakowa, uprawnionych do wyboru dwóch posłów w dniu 4 marca b. r., została w dniu dzisiejszym wystawioną na dni ośm do przejrzenia w sali prezydyalnej Magistratu (ratusz, I piętro, główne schody). Reklamacye przeciw zamieszczeniu lub opuszczeniu w liście wyborców mogą być wnoszone do prezydyum Magistratu w ciągu dni ośmiu, t. j. od 10 do 17 lutego włącznie. Reklamacye, wniesione po upływie oznaczonego terminu, nie będą uwzględnione. Lista wyborców została przez Wydział III Magistratu zestawioną według najnowszych dat, a obejmuje 4,180 wyborców. Podzielona jest na 4 oddziały, stosownie do tego, jak według początkowych liter nazwisk wyborców odbywają się wybory w poszczególnych salach.

— **Sprawa budowy gmachów dla szkół średnich.** W dniu wczorajszym obradowały sekcye: ekonomiczna, skarbowa i szkolna, oraz komitet programu budowy Muzeum techniczno-przemysłowego nad wyrażonem przez rząd życzeniem, aby gmina pod budowę gmachów dla gimnazyum III i szkoły realnej udzieliła bezpłatnie odpowiednich placów, lub też przyznała odpowiednią prestacyę pieniężną. Toczyły się na wczorajszem posiedzeniu obszerne w tej mierze rozprawy i postawione zostały następujące wnioski: 1) aby gmina przyczyniła się do budowy rzeczonych gmachów kwotą 40.000 złr. pod warunkiem, że rząd zaraz po wybudowaniu tych gmachów przystąpi do otwarcia gimnazyum IV; 2) aby gmina m. Krakowa przystąpiła sama do budowy tych dwóch gmachów wedle planów przez rząd zatwierdzonych, jeżeli rząd przez pewien przeciąg czasu, najmniej zaś przez lat 20 zobowiąże się opłacać gminie umówiony czynsz roczny z uwolnieniem od podatku; 3) aby odstąpić pod budowę gmachów dla gimnazyum III i szkoły realnej plac ujeżdżalni pod Kapucynami z tym warunkiem, jeżeli rząd dokupi potrzebne place i wybuduje tu: szkołę realną i przemysłową oraz gimnazyum, zostawi obszar potrzebny pod budowę Muzeum techniczno-przemysłowego przez gminę dokonać się mającą, wreszcie jeżeli odda gminie część gruntu na otwarcie nowej ulicy w przedłużeniu ulicy Jabłonowskich. Połączone sekcye uchwaliły przedstawić Radzie miasta na czwartkowem posiedzeniu wniosek 3) jako nagły i wniosek ten następnie jako propozycyę gminy zakomunikować rządowi. Na wypadek zaś, gdyby rząd na tę propozycyę gminy się nie zgodził, proponują sekcye Radzie do przyjęcia wniosek 2)

— **Z Uniwersytetu.** P. Kazimierz Wincenty Jan Artwiński, rodem z Skrzyszowa w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw.

— **Prezesem** Towarzystwa technicznego krakowskiego na rok 1891 wybrany został p. nadinżynier Józef Sare; wiceprezesem p. K. Szukiewicz, inspektor kolei państwowych.

— **Wystawa wieczorna** w Sukiennicach jutro z powodu środy popielcowej nie będzie urozmaicona muzyką; otwartą jednak będzie z powodu krótkości terminu wystawy obrazu Wojciecha Kossaka, który po raz pierwszy jutro będzie mógł być oglądany przy świetle elektrycznem. Z końcem karnawału wystawa wieczorna zaczynać się będzie jak dawniej o godz. 6 i nieco dłużej pozostanie otwartą.

— **Z karnawału.** Urządzona wczoraj w salonach Towarzystwa muzycznego zabawa na rzecz funduszu budowy domu tegoż Towarzystwa wypadła świetnie. W rzadko której z zabaw w tegorocznym karnawale wziął udział tak liczny zastęp gości. Dość wspomnieć, że do kadryla stanęło 126 par. Ochocze tańce pod umiejętnym kierunkiem p. Św. przeciągnęły się do godz. 5 rano.

— **Z balu akademickiego.** W wykazie datków na bal akademicki, nadesłanych na ręce prof. Cyfrowicza, któreśmy wczoraj ogłosili, opuszczono przez pomyłkę nazwisko p. Dra Stanisława Dunajewskiego, starosty z Wadowic, z kwotą 10 złr.

— **W pałacu Namiestnikowskim** we Lwowie odbył się przedwczoraj wielki bal, na który rozesłano mnóstwo zaproszeń, obejmujących najszersze koła naszego społeczeństwa tak w samym Lwowie, jak i w całym kraju. Do apelu, pisze *Gazeta Lwowska*, stanęło wielu, a ten gorliwy pośpiech w zadosyćuczynieniu uprzejmemu wezwaniu, wymownie i dobitnie stwierdza raz jeszcze, jaką sympatyą, zaufaniem i szacunkiem otoczoną jest w naszym kraju rodzina hr. Badenich. Widzieliśmy tu przedewszystkiem książąt Kościoła, naczelników władz politycznych, sądowych i autonomicznych, Radę miasta Lwowa, oraz przedstawicieli świata finansowego, przemysłowego, literackiego, artystycznego i dziennikarskiego; nader licznie reprezentowany był żywioł wojskowy z całą jeneralicyą na czele, a cały piękny świat lwowski przybył w komplecie. Około godziny 11 zaczęto tańczyć walca, po którym nastąpił kadryl, złożony z 70 par blisko; pani Namiestnikowa tańczyła z hr. Mycielskim; po kadrylu ochoczy mazur doprowadził do kolacyi, którą na kilkaset osób podawano w sąsiednich apartamentach. Z nowemi, wzmocnionemi też siłami, a co ważniejsza z podniesionym animuszem i spotęgowaną werwą przystąpił świat tańczący do kotyliona, który zamienił się w czarodziejską *féerie*; jedną z najpiękniejszych i najbardziej efektownych figur tego kotyliona, obfitującego w najmilsze niespodzianki, było misterne ułożenie z par tańczących nazwiska dostojnego gospodarza, dokonane wśród altany z kwiatów i zieleni. Bal trwał do godziny $6^1/_2$. Tańce prowadził Stanisław hr. Mycielski, który po tryumfalnej i zwycięskiej kampanii krakowskiej objął znowu ku radości tańczących berło władzy na sali balowej.

Na bal przybyli: w zastępstwie Arcyksięcia Leopolda Salvatora Ochmistrz Dworu major br. Lazarini, JE. X. Arcybiskup Morawski, X. Metropolita Sembratowicz, Arcybiskup Issakowicz, biskup Puzyna, książę Marszałek, komenderujący ks. Windischgraetz z rodziną, zastępca komenderującego fmp. bar. Bechtolsheim, generał Metzger z córkami, generał Görgey, generał Löhneysen, JE. prezes sądu wyższego Szymonowicz, wiceprezydent sądu bar. Kanne, prezydent miasta Mochnacki, wiceprezydent Marchwicki z żoną, zastępca Marszałka kraj. Chamiec, członkowie Wydziału kraj. Wereszczyński i Sawczak, wiceprezydent krajowej Dyrekcyi skarbu bar. Jorkasch-Koch, wiceprezydent rady szkolnej Bobrzyński z małżonką, radcy dworu hr. Łoś, Schiffner i Hailig, delegat krakowski Kuczkowski, Stanisławowie hr. Badeniowie, JE. hr. Siemieński Lewicki z małżonką, ks. Jerzowie Czartoryscy z córką, ks. Andrzejowie Lubomirscy, pp. Adamowie Jędrzejowiczowie, radcy Namiestnictwa: Terlecki, Morawetz, Hild, Winter i Laskowski z żoną, radca Namiestnictwa starosta przemyski Górecki, starosta rzeszowski A. Fedorowicz, Starostowie Mauthner i Link, radca Moraczewski, hr. Ostrowscy, pp. Tom. Rozwadowscy, pp. Dembowscy z córką, Miecz. hr. Borkowscy z córkami, pp. Bohdanowie, ks. L. Poniński z córkami, pp. Matuszewiczowie, Augustynowiczowie, Janowiczowie, hr. Komorowska z córkami, hr. Starzeńscy, bar. Jak. Romaszkanowie, Włodzimierzowie Skrzyńscy, Oczosalscy, Juliuszowie Bielscy, Al. Micewscy z panną Skorupczanką, hrabianki Młodeckie, Kaz. hr. Drohojowscy, hr. Szembekowie, pani Jaworska, pp. Morawscy, hr. Potuliccy, Witołdowie hr. Łubieńscy, Aug. Stojowscy, pp. Niezabitowscy, Podlewscy, pani Wanda Jabłonowska z córką, Jul. hr. Tarnowscy, Włodz. hr. Dzieduszycka z córką, Tadeuszowa hr. Dzieduszycka, Rektor Pilat, prof. Piętak, Radziszewski i Till, poseł Dawid Abrahamowicz, p. Seweryn Henzel, p. Kazimierz Rudnicki, artyści: Styka i Michał Sozański, p. Adolf Abrahamowicz, pp. Dr Ziembicki, Dr Opolski i Dr Janda, dyrektor Mikuli, pp. Horowitz i Lazarus; poseł Michalski, poseł Romańczuk, prof. Starzyński, Leon hr. Piniński, hr. Stefan Fredro, Adam hr. Tarnowski, hrabiowie Potoccy, hr. Cetner, Jan hr. Drohojowski, Władysław Czajkowski, Dr H. Szydłowski, Dr Machek, redaktorowie: Dr Ostaszewski-Barański, Dr Vogel, p. Masłowski, p. Łopuszański itd., itd.

— **Ślub.** W kościele OO. Bernardynów we Lwowie odbył się onegdaj ślub starszego porucznika pułku artyleryi p. Truszkowskiego z panną Zdańską, córką radcy dworu i starszego prokuratora państwa. Na ślubie był obecnym Arcyksiążę Leopold Salwator.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Kopytów, w powiecie sokalskim, na wykończenie wewnętrznego urządzenia cerkwi zapomogi w kwocie 100 złr.

— **P. Izwolskij,** rosyjski ajent dyplomatyczny przy Watykanie, powraca, jak donosi *Dziennik Poznański*, do Petersburga; przy tej sposobności dzienniki watykańskie zapewniają, że wszystkie układy między p. Izwolskim a kuryą rzymską dotyczą nominacyi arcybiskupa mohylewskiego na miejsce zmarłego w r. 1889 X. Gintowta. Jako kandydatów na tę godność wymieniają: biskupa kujawskiego X. Bereśniewicza, rektora Akademii duchownej w Petersburgu X. prałata Simona i teraźniejszego administratora archidyecezyi mohylewskiej X. Dowgiełłę. Według zapewnienia dzienników petersburskich stolica arcybiskupia mohylewska wkrótce zostanie obsadzoną.

— **Osławiony Dobrjański,** który przez lat kilka w charakterze urzędnika do osobnych poruczeń gubernatora Hurki był postrachem biednych Unitów chełmskich, wydalony został przed kilku miesiącami ze służby rządowej i zajmuje teraz skromną posadę współpracownika jakiegoś peryodycznego pisma w Chełmie.

— **Nekrologia.** Antonina z Wnętrzaków Kowalska zmarła dnia 9 lutego b. r. w 26 roku życia. Pogrzeb odbędzie się we środę dnia 11 b. m.

Z Chorzelowa pod Mielcem. *(E. M.)* Życie na wsi to cicha, mrówcza, jednostajna praca — spokojność tego życia bardzo pożądana, daje bowiem umysłom równowagę, przy której praca ta staje się skuteczniejszą, a od niej zależy wzrost bogactwa narodowego. Wśród tego spokojnego życia wiejskiego zdarzają się czasem chwile, które zawładnąwszy sercem i umysłem, wskazują życiu temu nowe drogi ku szczęściu, a chwile takie są godne, by je szerszym kołom społeczeństwa objawić.

Pamiętny będzie dla naszej wioski dzień 18 stycznia b. r., w którym ludność przybywająca do kościoła zgromadzała się przed nowo zbudowanym niedaleko kościoła, a pięknie zielenią ubranym sklepikiem Kółka rol. i przypatrywała się ciekawie nowości dotąd sobie nieznanej. — Po ukończonem zaś nabożeństwie zaprosił przewiel. X. Aleksander Pers, miejscowy proboszcz, obecnych w kościele na poświęcenie tego sklepiku. Sklep otwarto, a wewnątrz ukazały się w wzorowym porządku ułożone towary, obraz Królowej Korony polskiej i wieńce z napisami. Do sklepiku wszedł X. proboszcz z wikaryuszem X. St. Grochowskim, hr. Tarnowscy i Zarząd Kółka i wśród uroczystej ciszy odbyło się poświęcenie, poczem z progu przemówił do zgromadzonych X. Pers, wyjaśniając zadanie i potrzebę Kółek rol. dla ludu, wzywał do jedności i łączności w wspólnej pracy, ponieważ zaś praca to dla przyszłości, a przyszłość w ręku Boga, więc z Bogiem, by nie zmarniała, zacząć ją należy. W końcu wspomniał, że sklepik ten założony został z dobrowolnych składek członków i znacznego daru w materyale budowlanym od hr. Tarnowskich, szczególnych opiekunów Kółek rol. w powiecie mieleckim, którzy chętnie na kilkaset złr. kredyt dla Kółka otworzyli; podziękował w imieniu członków zacnym Dobrodziejom za dotychczasową pomoc, polecając ich łaskawej pamięci i opiece nadal ten sklepik. Potem oglądano towary w sklepiku, uznając ich dobroć i taniość.

Jaworów 1 lutego. Miłem echem ostatniej akcyi politycznej w sejmie w kwestyi ruskiej był uroczysty obchód święta Jordanu w dniu 18 z. m. w Jaworowie. Uroczystość rozpoczęło nabożeństwo kościelne, celebrowane przez X. kanonika Piotra Lewickiego, proboszcza tutejszego, w asystencyi licznie zebranego duchowieństwa obu obrządków.

Miejsca honorowe zajęły reprezentacye władz rządowych, sądowych i autonomicznych, wojskowości, oraz poważne grono inteligencyi miejscowej. Procesyi, która się wspaniale na rynku rozwinęła i prawdziwie podniosłe wrażenie czyniła, assystował szwadron kawaleryi 11 pułku dragonów.

Niemniej świetnie wypadła i druga część uroczystości, gdy po processyi prawie wszystkie wybitne osobistości zasiadły do obiadu w gościnnym domu proboszcza X. Lewickiego. Wśród uroczystego nastroju i w pięknych słowach wzniósł gospodarz toast na cześć Ojca św., na cześć Cesarza i Władyki przemyskiego, dalej na cześć w uroczystości uczestniczących: marszałka powiatu hr. Szeptyckiego, zastępcy starosty Bernackiego i t. d. Wśród wielu innych należy

jednak podnieść piękny toast właściciela Jaworowa hr. Ludwika Dębickiego. W podniosłych słowach zaznaczył on ważne stanowisko kleru ruskiego w obecnej dobie, wnosząc jako kolator zdrowie księdza kanonika Lewickiego, który choć zaledwie parę miesięcy temu tutejszą gr. kat. parafię objął, potrafił odrazu pozyskać sobie ogólną sympatyę. Swobodna pogawędka, urozmaicona śpiewem przybyłych specyalnie akademików ze Lwowa, zakończyła tę uroczystość, która w pamięci na długo miłe wspomnienie pozostawi.

Krzeczów 2 lutego. Z wielką radością donosimy, że otwartą została uroczyście w naszej gminie czytelnia. Na czele jej stanął X. kanonik Solak z Lubnia, a kierownikiem właściwym czytelni jest X. Płaziak. W pięknych słowach zachęcał zgromadzonych włościan przewodniczący X. Solak, aby korzystali z czytelni, dla której krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej przysłało nam 112 książek i kilka czasopism.

Na rzecz „Harmonii“ z okazyi balu złożyli następujące naddatki:

Pp. Prezydent Szlachtowski 28 złr., JE. Krieghammer 7 złr., A. Dawidowski 8 złr., adwokat Paszkowski 5 złr., Dr Szymkiewicz 2 złr., radca Szymkiewicz 10 złr., J. Federowicz 5 złr., K. Pochwalski 6 złr., S. Feintuch 8 złr., C. Kieszkowski 6 złr., prezes Konopka 20 złr., Przeworski 16 złr., radca Epstein 10 złr., Hawełka 2 złr., prof Jordan 7 złr., Moszorski 5 złr., Asnyk 10 złr., Steiser 10 złr., Geisler 6 złr., K. Wiszniewski 7 złr., Starzewska 3 złr., dyr. Słonecki 10 złr., hr. Janusz Tyszkiewicz 5 złr., prof. Rosenblatt 10 złr., prof. Adamkiewicz 7 złr., Dr L. Wiszniewski 7 złr., W. Fischer 13 złr., hr. Morstinowa 10 złr., Rząca Karol 10 złr., Bardziński 1 złr., Golkowski 2 złr., Dr Schmidt-Wojda 4 złr., J. Hochstim 5 złr., Dr Schmidt 7 złr., Wojda 4 złr., Dr. Horowitz 10 złr., dyrektor policyi Korotkiewicz 2 złr., Rajal 3 złr., Bandrowski 2 złr., hr. Potocki 2 złr., hr. Mieroszowski 2 złr., Dr Propper 3 złr., hr. Z. Cieszkowski 7 złr., Mrazek 10 złr., Adamscy Wacławowie 20 złr., hr. Wodzicki 30 złr., E. Zurowski 15 złr., H. Meysztowiczowa 4 złr., Madejewski 5 złr., hr. Kieszkowski 10 złr., Dr Trzebicki 10 złr., W. Głowacki 5 złr., D. Tilles 5 złr.; Lobenwein 5 złr., Zaleski 2 złr., Anastazy Chmurski 10 złr., J. Birnbaum 10 złr., kapitan Ziemięcki 3 złr., hr. St. Badeni 15 złr., L. Michałowski 6 złr., Klobasa-Zręcki 30 złr., delegat Kuczkowski 20 złr., Mendelsburg 10 złr., Meier 3 złr., Brason 5 złr., pułkownik Höchsmann 5 złr., książę Jabłonowski 10 złr., Eisenberg 2 złr., Dr Boroński 5 złr., Brahm 1 złr., pani Johnowa 4 złr., radca Kwiatkowski 10 złr., pp. Zborowscy 10 złr., M. Salb 5 złr., A. Słomski 5 złr. 60 ct.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 12 b. m.: Po raz czwarty: *Honor* (die Ehre), komedya w 4 aktach Hermana Sudermana; tłómaczył J. Orski.

W sobotę 14 b. m.: Na dochód Edmunda Rygiera: Po raz pierwszy: *Wesele w Waleni* (die Hochzeit von Valeni), dramat w 4 aktach Feliksa Ganghofera i Marka Brocinera; tłómaczenie M. Sachorowskiego. (Z repertuaru wiedeńskiego Volksteatru).

— Dnia 9 lutego pogoda; termometr od —17·2 doszedł do —3·5 C. Barometr zwolna opada; o godzinie 7ej rano dnia 10 lutego stan jego był 753·8 mm., termometru —7·5 C. Wiatr wschodni.

We środę dnia 11 lutego: Popielec, św. Hipolita i Eufrozyny.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Akademii. Wydział historyczno-filozoficzny odbędzie we środę dnia 11 lutego b. r. o godz. 6 posiedzenie, z następującym porządkiem dziennym: 1) prof. Dr B. Ulanowski: Historya założenia i uposażenia klasztoru staniąteckiego; 2) Dr A. Blumenstok: Studya nad własnością nieruchomości u ludów germańskich. I. Stosunek człowieka do ziemi u Franków Salickich przed wkroczeniem na terytoryum rzymskie.

Z teatru. Pani Ant. Hoffmannowa występowała z wielkiem powodzeniem w niedzielę w *Walce kobiet* Scribego w Tarnowie, na korzyść bawiących tamże artystów prowincyonalnych pod dyrekcyą pani Lasockiej.

Jak nam donoszą, publiczność tarnowska, która licznie zebrała się w teatrze, zgotowała pani Hoffmannowej wielką owacyę z wieńcami i bukietami, których mnóstwo wręczono naszej znakomitej artystce, spieszącej zawsze z pomocą tam, gdzie tego istotnie wymaga potrzeba.

Wielki obraz Wojciecha Kossaka ściągnął dzisiaj od pierwszej chwili otwarcia wystawy tłumy widzów zaciekawionych utworem utalentowanego malarza, który pierwszy zdobył się na odwagę poruszenia tematu dla wszystkich tak bolesnego i tak wielkiej historycznej doniosłości, a wywiązał się z zadania w sposób przechodzący wszelkie oczekiwanie.

Mierzwiński przyjeżdża do Krakowa i wystąpi z koncertem w poniedziałek dnia 16 b. m. w sali „Sokoła.“ Wiadomość ta niezawodnie pożądaną będzie wielbicielom „króla tenorów.“

O przymierzu francusko-rosyjskiem. Pod tym tytułem wyszła w osobnej odbitce z *Przeglądu polskiego* rozprawa p. Józefa Popowskiego. Autor dowodzi, że wobec nieprzyjaznego naprężenia stosunków, jakie istnieje i istnieć musi między trójprzymierzem a Rosyą, trzymającą się niezłomnie tradycyonalnego systemu swego owładnięcia najpierw Wschodu, a następnie całego ucywilizowanego świata europejskiego, Francyi w razie wzniecenia wojny przez Rosyę nie godzi się stawać po jej stronie. Powody są natury moralnej i politycznej. Francya będąc jedną z głównych przedstawicielek cywilizacyi europejskiej, nie powinna brać udziału w walce o cywilizacyę zachodnią w przymierzu z jej wrogiem. Zresztą wątpliwości niema, że Rosya po zwycięstwie, za jej przyczynieniem się odniesionem, stałaby się z czasem groźną dla Francyi samej. Ale nie dość na tem. Jest rzeczą jasną, że w razie wojny trójprzymierza z Rosyą, stanęłyby niechybnie Anglia, Turcya i Rumunia po stronie pierwszego, tak że wojna, wśród takich warunków rozpoczęta, skończyłaby się prawdopodobnie ponowną klęską rosyjskiej aliantki, Francyi, skutkiem której utraciłby mogła ta ostatnia nietylko, jak w czasie wojny Napoleona z Anglią, wszystkie swe kolonie cenniejsze od Alzacyi i Lotaryngii, ale megłaby jeszcze zostać uszczuploną utratą przynajmniej Belfortu na rzecz Niemiec, a Nizzy i Sabaudyi na rzecz Włoch i zapłacić nadto kontrybucyę, któraby na długi czas siły jej finansowe podkopała.

Autor wyłuszcza te możliwości gruntownie i ze znajomością rzeczy, a powołuje się przytem na znane broszury Morina i Stoffela, jako na dowód, że trzeźwiejsze i dobrze ze stosunkami obeznane umysły francuskie podzielają już w całej pełni jego zdanie. Na poparcie tego cytuje też słowa jednego z francuskich mężów stanu: „Dla pana Rosya jest dziś nieprzyjacielem, podczas gdy dla nas są dziś Niemcy, a jutro, t. j. po pokonaniu Niemiec, będzie Rosya naszym wrogiem.“ Na teraz nie może być mowy o oddaniu Alzacyi i Lotaryngii, z czasem jednak, skoro się dzisiejsze rozjątrzenia uśmierzą, a Europa myśleć zacznie o rozbrojeniu, lub o wspólnem skojarzeniu się wobec groźnych dla niej zabiegów Ameryki, przyjść może, zdaniem autora, jeśli nie do zwrotu Alzacyi i Lotaryngii, to przynajmniej do jakiej kombinacyi w rodzaju neutralizacyi, odpowiadającej interesom obu stron.

Z tego wszystkiego wnosi autor, że nietylko w interesie Europy i cywilizacyi, ale i samej Francyi życzyć należy, ażeby wówczas, gdy zawrze nieunikniona walka między światem zachodnim a wschodnim, losy Francyi spoczywały w rękach ludzi, przejętych prawdą owych szczytnych słów Franciszka Deaka, które p. Popowski jako motto na czele swej rozprawy umieścił: „Dla ojczyzny poświęcimy życie i mienie, ale ojczyzny samej nie wolno nam narażać.“

W ogólności odznacza się rozprawa p. Popowskiego jasnym poglądem na rzeczy i dokładną znajomością nietylko strategicznych, ale nawet i kolonialnych stosunków, którym dość długi poświęca ustęp, tudzież trafnem wyciąganiem wniosków. Żałować tylko należy, że nie jest napisaną w języku przystępnym dla Francuzów, którzy głównie słusznością jej treści przejąć się powinni.

Listy z podróży zaatlantyckiej X. Waleryana Przewłockiego, jeneralnego przełożonego XX. Zmartwychwstańców. Małą książeczka o stronnicach ośmdziesięciu, a gdy ją przeczytasz, więcej się dowiesz o stosunkach amerykańskich, niż z całego Mac'Orvela lub Laboulaya. Dlaczego? Bo godłem tej broszury mogłyby być dwa wyrazy: *veritas et charitas.* Prawda, w której przejasnem świetle wszystko wstaje do życia — i miłość, która w spokoju swoim niczem się nie gorączkuje, niczego nie potępia, niczego z przesadą i zamiarem nie wynosi pod obłoki.

Dobry zakonnik jest jak dobry żołnierz — a cóż dopiero zakonnik z żołnierza, jak O. Przewłocki. — Wsiada na okręt i pewien uciążliwej choroby, kładzie się odrazu do łóżka — wszystko przetrwać gotów dla spełnienia obowiązku. Stanąwszy na nowym świecie, patrzy spokojnie okiem misyonarza, maluje wiernie, jak czyste zwierciadło — budując każdem niemal słowem. O braciach swoich mówi bez przechwałek, podnosi nieraz ujemne naleciałości amerykańskie, a gdy chwali, to nie frazesami, ale faktami. „Ten wygląda na suchotnika, a mówi w kościele 3-tysięcznym tłumem napełnionym,“ albo „poczciwy O. Ludwik trzymał darmo i wychował na kapłana dzisiejszego sekretarza Biskupa z Hamiltonu, który to kapłan dziś już cały dług spłacił.“

Stosunki społeczne, stronnictwa, obyczaje, wszystko w szkicach, których wierność nie podpada najmniejszej wątpliwości — a wszystko z tą miarą, jakiej produkt czysto-literacki nigdy nie dorówna.

Można z tej książki pokochać autora, nie znając go wcale, bo można go poznać właśnie z tego, że tak mało o sobie mówi. *A. D.*

Dział ekonomiczny.

Kraków 10 lutego.

Minister Barosz lubuje się w efektownych zarządzeniach, schlebiających opinii publicznej i podnoszących popularność jego w szerokich kołach ludności, które nie zajmują się zwyczajnie polityką ekonomiczną rządu. Nawet przeciwnik nie może mu odmówić śmiałości w inicyatywie i konsekwencyi w przeprowadzeniu na szeroką skalę zamierzonych planów, a ztąd łatwo mu również zjednać głosy większości w prasie i parlamencie nawet dla takich eksperymentów lub czynów, które nie wypłynęły z zasad słusznego uwzględnienia interesów gospodarczych kraju, lecz zmierzają do jednostronnej faworyzacyi produkcyi i handlu węgierskiego z oczywistą krzywdą interesów ekonomicznych Austryi, opierających się na wspólności terytoryum cłowo-handlowego.

Mieliśmy już raz sposobność wykazać na tem miejscu nieprawność i niesłuszność opłat granicznych, nałożonych przez rząd węgierski na przewóz towarów z Galicyi do Węgier. Pod postacią dodatkowej opłaty przewozowej kryje się w tem zarządzeniu rzeczywiste i bardzo dotkliwe cło na wszelkie produkta, przesyłane kolejami z naszego kraju do Węgier. Popierając memoryał krakowskiej Izby handlowej, żądaliśmy wówczas, ażeby rząd austryacki albo spowodował ministra węgierskiego do zniesienia tych przeciwnych ugodzie handlowej opłat albo też nałożył takie same opłaty na towary węgierskie przy wprowadzeniu ich do granic austryackich. Dotychczas nie wiadomo jeszcze, jaki skutek petycya Izby handlowej odniosła, natomiast zaś mamy nowy powód do skarg na zbyt stronniczą politykę kolejową ministra Barosza.

Od 1 stycznia b. r. obowiązuje w Węgrzech nowa taryfa dla przewozu towarów na państwowych kolejach żelaznych. Taryfa opiera się, jak to już w grudniu szczegółowo wyjaśniliśmy, na zasadzie strefowej, a celem jej jest obok ogólnego obniżenia opłat przewozowych we wszystkich kierunkach i na wszelkie przestrzenie, ułatwienie wywozu płodów i wyrobów węgierskich za granicę. Dlatego przyznaje ona bardzo wydatne ulgi dla transportu na dalsze odległości w kierunku wywozowym. Zasady powyższe i wypływająca z nich faworyzacya węgierskiego wywozu nie sprzeciwiają się układowi z Austryą i z ościennemi państwami, chociaż wywołać może podobne z ich strony zarządzenia, któreby w części przynajmniej zneutralizowały zamiary węgierskiego rządu. Inaczej oceniać jednak należy nową Taryfę dla ruchu lokalnego, wchodzącą jednocześnie w życie z ogólną taryfą strefową. W taryfie tej przyjęto bowiem i zastósowano zasadę jednostronnej faworyzacyi płodów i wyrobów węgierskich w ruchu przewozowym wewnętrznym z wykluczeniem wyraźnem wszelkich proweniencyj zagranicznych, a więc w pierwszej linii także austryackich, od prawa korzystania z ulg, przyznanych produktom węgierskim. Jeżeli więc do jakiegoś miasta węgierskiego sprowadza kupiec lub właściwy konsument towar żelazny z fabryki krajowej, wówczas opłaca koszta przewozu kolejowego według znacznie niższej taryfy, aniżeli w tym razie, gdyby podobny towar zamówił z fabryki austryackiej lub niemieckiej.

Ulgi takie nadzwyczajne przyznaje nowa taryfa lokalna dla 37 kategoryj towarowych, wśród których znajdują się najważniejsze artykuły wywozu austryackiego do Węgier. Trudno zaprzeczyć, iż wyższe taryfowanie towarów austryackich w ruchu przywozowym niczem innem w rezultacie swym ekonomicznym nie jest, jak tylko cłem ochronnym dla produkcyi węgierskiej wobec konkurencyi fabrykatów austryackich. Godząc się na to, niepodobna odmówić racyi zapatrywaniu, objawionemu głośno nawet w półurzędowej wiedeńskiej prasie, że podobna taryfa nie licuje z duchem, a nawet z wyraźnem brzmieniem austro-węgierskiego układu cłowo handlowego, zapewniającego wszędzie równe traktowanie produktów obu połów monarchii. Łatwo też zrozumieć i wytłumaczyć sobie, dlaczego przemysłowcy austryacko-niemieckich i czeskich krajów koronnych za pośrednictwem swych Izb handlowych i towarzystw przemysłowych wystąpili nader energicznie z petycyami i deputacyami do ministra Bacquehema, ażeby wziął w obronę ekonomiczne interesa Austryi przed samowolą węgierskiego ministra komunikacyi. Rząd austryacki rozpoczął już w tym celu negocyacye z rządem węgierskim, a tymczasem zapowiedział, iż w najkrótszym czasie zaprowadzi również na swoich kolejach znacznie tańszą taryfę przewozową, opartą na zasadzie strefowej.

Tymczasem odbiły się te skargi przemysłowców austryackich głośnem echem za Litawą, a w parlamencie węgierskim zainterpelował przed kilku dniami opozycyjny poseł bar. Iwor Kaas cały gabinet, czy zamierza ustąpić pod presyą austryackich fabrykantów i zmienić nową taryfę lokalną. Z odpowiedzi ministra Barosza, wystylizowanej nader oględnie, widać, iż gabinet węgierski uniknąć pragnie zaostrzenia zatargu ekonomicznego z Austryą, któryby wywrzeć musiał nader niepomyślny wpływ na przebieg układów handlowych z Niemcami. W tym samym duchu tłumaczyć też sobie należy przybycie ministra Barosza do Wiednia i konferencyę, jaką odbył z austryackimi ministrami i delegatami rządu niemieckiego. Ponieważ dojście do skutku traktatu handlowego z Niemcami ważniejszą jest dla Węgier zdobyczą, niż ulgi przewozowe dla kilkudziesięciu fabryk, przypuszczać można na pewne, iż rychło skończy się ta hałaśliwa kampania taryfowa ministra Barosza przeciw przemysłowi austryackiemu.

Zaraza pyskowa i racicowa u świń w Biały. Namiestnictwo galicyjskie zawiadamia, iż z powodu stwierdzenia zarazy pyskowej i racicowej u pięciu stad nierogacizny w zakładzie obserwacyjnym dla świń w Biały i zachodzącej ztąd potrzeby gruntownego owegoż oczyszczenia i przeprowadzenia desinsfekcyi zamyka się ten zakład i aż do odwołania wzbroniło wysyłać tam świnie dla obserwacyi.

Kasa Oszczędności m. Krakowa.

Stan wkładek dnia 31 grudnia 1890 r.	10,869.258 złr. 46 ct.
Od 1 do 31 stycznia 1891 roku złożono . . .	591.461 złr. 09 ct.
Suma . .	11,460.719 złr. 55 ct.
Od 1 do 31 stycznia 1891 roku zwrócono . . .	377.990 złr. 39 ct.
Stan wkładek dnia 31 stycznia 1891 r.	11,082.729 złr. 16 ct.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 10 lutego.

Z końcem zeszłego tygodnia zapanowało na targach zbożowych za granicą lepsze usposobienie i prawie wszystkie produkta cokolwiek podniosły się w cenie. Okoliczność ta pozostała jednak bez wpływu na targ dzisiejszy u nas, ponieważ z drugiej strony dowozy zwiększyły się znacznie, a ofiarowanie wzmogło się równocześnie. Wobec tego usiłowania sprzedających, aby ceny podnieść. pozostały bez skutku, lecz przy stałej w gruncie rzeczy tendencyi, odbyt po cenach dotychczasowych był dość łatwy.

Płacono za pszenicę białą od 9·— do 9·25 złr., za czerwoną od 8·80 do 9·25 złr., za żółtą od 8·80 do 9·15 złr.; za żyto od 6·90 do 7·25 złr.; za jęczmień browarny od 6·75 do 7·50 złr.; na paszę od 6·— do 6·25 złr.; za owies od 6·10 do 6·40 złr.; Rzepak od —·— do —·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 9 lutego.

(G) Giełda dzisiejsza utrzymała się przy spokojnej i stałej tendencyi. Wspierały ją w tem targi zagraniczne, gdzie stanowczo optymizm przeważał.

Najwięcej poszukiwane były walory kolejowe, już to dlatego, iż spodziewają się ożywienia ruchu handlowego z Niemcami, już to wskutek załagodzonego sporu taryfowego z Węgrami. Alpiny zarobiły cokolwiek pod wpływem wieści, iż dywidenda się podniesie, podobnie niektóre koleje czeskie. Z rent kupowano najchętniej węgierskie.

Ostatecznie notowano: renta pap. 92·20, srebra 92·25, złota 109·25, austr. papier. 102·25, Anglobanki 165·70, Kredyty 308·25, Bankverein 117·60, Unionbanki 243·25, Laenderbanki 218·—, Alpiny 92·—, Ludwiki 211·37, Marki niemieckie 56·05.

Ceny spirytusu na giełdzie zbożowej wiedeńskiej 18·37—18·50, na luty-maj 18·12—18·50.

Wiedeń 10 lutego. *(Telegram biura koresp.)* Stan Austro-węgierskiego Banku z dnia 7 lutego 1891 roku:

Banknoty w obiegu	410,200.000 złr.	(— 2,587.000)
Zapas kruszcowy .	244,992.000 „	(— 53.000)
Portfel wekslowy .	138,666.000 „	(— 766.000)
Lombard	27,975.000 „	(— 1,659.000)
Rezerwa w banknotach nieopodatkowanych	46,480.000 „	(— 13,060.000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.*)

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 10 lutego. *Wiener Ztg* ogłasza, że Cesarz zatwierdził wybór dotychczasowego jeneralnego sekretarza Akademii Umiejętności w Krakowie hr. Stanisława Tarnowskiego na prezesa tejże instytucyi, oraz zatwierdził wybór prof. Uniwersytetu Stanisława Smolki na jeneralnego sekretarza Akademii Umiejętności w Krakowie.

Cesarz nadał nadzarządcom salinarnym Hipolitowi Walewskiemu i Maksymilianowi Wolskiemu tytuł i charakter radców górniczych.

Berlin 10 lutego. Cesarz przyjmował dzisiaj przed południem szefa jeneralnego sztabu Schliefena, który mu złożył raport.

Nordd. Allg. Ztg oświadcza, iż w rokowaniach z Austro-Węgrami w sprawie traktatu handlowego rząd nie może zadośćczynić wszystkim partykularnym interesom. Stosunek traktatowy między obu cesarstwami może się stać punktem krystalizacyjnym i korzystnie wpłynąć na ugrupowanie się państw pod względem handlowo-politycznym. Obawa, że polityka ekonomiczna wejdzie na zupełnie inne tory, nie jest uzasadnioną.

Berlin 10 lutego. Wobec twierdzeń dzienników *Hamb. Nachrichten* i *Münchener Allg. Ztg*, iż od ustąpienia Bismarcka znaczne zaszły zmiany w stosunku Niemiec do Rosyi, względnie, że należy się spodziewać, iż Niemcy powoli odzyskają właściwą podstawę dla niemieckiej polityki, która polega na przyjaznem porozumieniu z Austro-Węgrami i Rosyą, oświadcza *Nordd. Allg. Ztg*: Dla poparcia tak ciężkiego, wszystkim znanym faktom wprost sprzeciwiającego się zarzutu, że teraźniejsza polityka poświęciła istotną podstawę polityki pokojowej Niemiec, mianowicie przyjazne porozumienie z Rosyą, powinny oba dzienniki koniecznie wystąpić z jakiemikolwiek dowodami, jeżeli nie mają popaść w słuszne podejrzenie, że chcąc dyskredytować zagraniczną politykę Niemiec, nie cofają się nawet przed dowolnymi wymysłami.

Rzym 10go lutego. Nowo-zamianowani ministrowie złożyli wczoraj po południu przysięgę w ręce króla i obejmą dziś urzędowanie. Izba wysłucha deklaracyi gabinetu w sobotę i odroczy się na krótko, aby pozostawić ministerstwu czas do wypracowania projektów do ustaw.

Rzym 10go lutego. Przy składaniu przysięgi Rudiniego był także obecnym Crispi, który wraz z jenerał-adjutantem Pallavicinim podpisał akt przysięgi; przy składaniu przysięgi przez resztę ministrów interweniował już Rudini i jenerał-adjutant Pallavicini.

Londyn 10 lutego. Ministerstwo spraw zagranicznych zwróciło lordowi majorowi pismo wraz z petycyą, która pod koniec zeszłego roku w celu zniesienia zarządzeń, wydanych przeciw żydom, wystosowaną została do cara i wysłaną do Petersburga, tam zaś nie została przyjętą.

Bruksela 10 lut. Król przyjmując deputacyę rady przemysłowej i robotniczej, odpowiedział na zapytanie robotników, czy nie zechce wpłynąć na zaprowadzenie głosowania powszechnego, że sprzyja robotnikom, ale nie jest dyktatorem i pozostawić musi rozstrzygnięcie tej kwestyi narodowi. Jak donosi *Peuple*, powiedział też król, że robotnicy uważają się niesłusznie za osobną kastę; tak on, jak i oni, są Belgijczykami i robotnikami w różnych kierunkach.

Petersburg 10 lutego. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand odwiedził przyboczny pułk gwardyi konnej i był obecnym na ćwiczeniach, potem udał się na śniadanie do kasyna oficerskiego, gdzie komendant pułku w. ks. Paweł Aleksandrowicz wzniósł zdrowie gościa, który znów wzniósł toast na pomyślność pułku cara. Obecnym tam był także w. ks. Włodzimierz.

Po południu odwiedził Arcyksiążę przyboczny pułk gwardyi cara, był obecnym na ćwiczeniach i zwiedził szkołę dzieci żołnierskich, gdzie utworzona z nich kapela zagrała hymn austryacki. — W końcu zaalarmował w. ks. Włodzimierz pułk, który po czterech minutach stanął na placu mustry w uzbrojeniu polowem i sprezentował broń. Na obiedzie będzie dziś Arcyksiążę u w. ks. Aleksego Aleksandrowicza, poczem uda się do teatru.

Na czwartek i piątek zapowiedziane zostały wielkie parady wojskowe.

Ateny 10 lutego. Wczoraj odbył się u posła austro-węgierskiego bar. Kosjeka świetny bal, na którym był także obecny następca tronu z małżonką i książę Mikołaj. Bal otworzył książę Sparty z baronową Kosjek.

Konstantynopol 10go lutego. Patryarcha odprawił nabożeństwo dziękczynne z powodu sankcyi nowych przywilejów patryarchatu. Katedra patryarchalna była przepełniona publicznością. Wchodzącego i wychodzącego patryarchę witano entuzyastycznie. Patryarcha przyjmował następnie gratulacye różnych osób, a między nimi dyrektora dziennika *Neologos.* Nelidow przesłał mu swą gratulacyę przez drugiego dragomana ambasady.

Kair 10 lutego. Rząd poczynił zarządzenia w celu wypędzenia derwiszów z Tokaru i Suakimu. Jak donosi biuro Reutera, wyprawa przeznaczona do wypędzenia derwiszów z Tokaru, składać się ma z załogi tamtejszej; wojska angielskie nie wezmą udziału w wyprawie.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Prośba do serc szlachetnych.

Dwoje dziewcząteк w wieku 12 i 10 lat, obecnie bez ojca i matki, nie mając żadnego utrzymania i zostawionych na łaskę losu, błaga litościwe i szlachetne osoby o przytulenie ich do siebie lub też o przyczynienie się do ulżenia ich nędzy. Bliższa wiadomość u p. L. Łatkiewiczowej w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej l. 26 na dole.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 10 lutego. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod. .	92 25	Anglobanki	165 70
„ srebrna „	92 15	Uniony	242 50
„ 4% złota . . .	109 40	Bankvereiny	117 80
„ 5% pap. nieop.	102 05	Akcye Länderbank.	217 60
Akcye Ban. Aus.-W.	987 —	„ kol Kar. Lud.	211 25
„ kredytowe .	307 50	„ „ lwowsko- czerniow.	233 50
Londyn	114 10	„ „ południ.	130 12½
Napoleony	9 05	Elbethale	221 —
Dukaty	5 41	Nordbahny	2780
Marki	56 07½	Staatsbahny	243 75
5% Renta węg. pap.	100 95	Alpiny	92 50
4% „ „ złota	104 65	Akcye tytoniowe .	148 25
Losy prem. węg. .	137 —	Ruble	133 25
Losy tureckie . . .	37 —		

Berlin 10 lutego.

Banknoty austr.. .	178 35	4% Listy likw. pol.	70 75
Krótki Wiedeń . .	178 20	Akc. kol. Kar. Lud.	94 10
Banknoty ros. . . .	237 20	„ austr. kred. .	175 50
5% Listy zast. pols.	74 25	Ultimo Ruble . . .	237 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 10 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100 . .	132 —	133 —
Marki niemieckie	55 75	56 50
20-to frankówka ważna	9 03	9 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 39	1 47
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa .	91 —	92 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne .	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 50	93 50
6% galicyjska pożyczka krajowa . .	103 —	105 —
4½% „ „ „ . .	97 75	98 75
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 50	101 50
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	94 50	96 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego . . .	98 25	99 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	95 25	— —
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 75	— —
4½% „ „ „ „ „	99 50	100 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 50	109 75
5% „ „ „ „ niepr.	100 50	101 50
4½% „ „ „ „	97 75	98 75
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	101 —	102 —

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	58 —	63 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1860 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop. .	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	212 —	213 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	231 75	232 75
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	303 —	306 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 75	22 75
„ Stanisławowa	28 —	30 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 25
„ węgier. „ „	12 —	13 —
„ włosk. „ „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Peszt.	7 25	8 —

Wiedeń 9 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/10 % Renta papierowa . . .	92 20	92 40
4 2/10 % „ srebrna	92 25	92 45
4% Renta złota	109 35	109 55
5% „ papier. nieopodatkow.	102 25	102 45
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 50	132 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 —	138 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 —	148 50
„ „ 1864 „ 100 „	181 25	182 —
5% Renta węg. papierowa . .	100 95	101 15
4% „ „ złota	104 80	105 —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 —	112 50
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	— —	— —
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	98 25	98 75
4½% „ „ „ z r. 1884	98 25	98 75
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	165 90	166 40
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	308 25	308 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	345 75	346 25
Oesterr. Länderbank . . 200 „	217 75	218 25
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	987 —	991 —
Unionbank . . . . . . 200 „	244 50	244 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 —	— —
Wiedeński Bankverein . 100 „	117 40	117 80
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr.	201 50	202 50
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2780	2785

	płacą	żądają
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	211 —	211 50
Koszycko-Oderberg . 200 „	173 —	173 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	233 25	233 50
Siedmiogrodzkie I. . . 200 „	200 50	201 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	244 —	244 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „	129 75	130 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	198 50	199 50
„ Nord-Ost . . . . 200 „	196 75	197 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113 —	113 75
4½% „ „ papier. 50 l.	100 80	101 30
3% „ „ Prem.	109 50	110 —
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	103	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 75	98 —
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 60	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 90	100 30
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 75	99 25
5% „ „ hipot. prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ 40-letn.	101 —	101 60
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 —	101 60
4% „ „ „	99 70	100 15
4% Węg. Banku hipot. prem. .	113 60	114 20
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	100 80
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 70	99 90
„ „ Jarosław 300 „ „	96 —	96 50
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	100 50	101 50

	płacą	żądają
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 70	84 20
„ nieopd. „ „ „	90 75	91 75
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	191 —	192 —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	152 20	153 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 —	118 80
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 50	103 —
„ „ „ II. Em. 200 „ „	102 50	— —
„ Nordost. . . . 300 „ „	100 50	101 25
„ „ złotem 200 „ „	115 —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	122 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	147 25	147 75
„ Węgierskie . „ 100	137 —	137 50
„ Tureckie . . fr. 400	36 50	37 —
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 30	7 70
Kredytowe . . . . . . „ 100	183 25	183 50
Insbruku . . . . „ 20	23 50	24 50
Krakowskie . . . . . . „ 20	22 25	23 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	57 75	58 75
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	18 50	19 —
„ „ węgierskie „ 5	12 50	13 —
Rudolfa . . . . „ 10	20 50	21 50
Salzburskie . . . . . „ 20	25 50	26 50
St. Genois . . . . . . „ 42	61 50	— —
Stanisławowskie . . . „ 20	29 —	30 —
Waluty.		
Dukaty ważne . . , ...	5 41	5 43
20-frankówki	9 05	9 06

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie . .	11 38	11 48
Marki niemieckie za 100 marek	56 10	56 17
Rubel papierowy za 100 rubli .	132 75	133 —

Lwów 9 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	304 —	307 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „ „	97 70	98 40
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 40	96 10
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 75	100 45
4½% Banku kraj. galic. 51-letn	98 60	99 30
5% Obligi kom. Banku kraj gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 30	105 —
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 10	98 80

Warszawa 9 lutego.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I . . .	— —	100 50
„ „ „ „ V . .	— —	99 30
4% „ likwidacyjne . . .	— —	96 25
5% „ warszawskie ser. I .	— —	100 50
„ „ „ „ III .	— —	99 40
„ „ „ „ IV .	— —	99 50

(395-2-2)

Za duszę ś. p.

ZOFII z LGOCKICH

DĄMBSKIEJ

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

we czwartek 12 lutego b. r.

w parafialnym kościele w Pobiedrze,

a w sobotę 14 lutego b. r.

w kaplicy OO. Dominikanów w Krakowie

o godzinie 10 zrana,

na które pozostały mąż i siostra Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają.

(397-1-2)

Za duszę ś. p.

HELENY z WĘŻYKÓW

MORAWSKIEJ

odprawionem zostanie

we czwartek dnia 12 lutego b. r.

o godz. 9 rano

DOROCZNE

Nabożeństwo żałobne

w kaplicy Różańcowej kościoła OO. Dominikanów.

Nauczycielka Polka

z wysokiem wykształceniem i długoletnią praktyką poszukuje umieszczenia. (368-1-3)

Agence Internationale Mme Sikorska Cracovie, Rynek 7.

Przy Floryańskiej ulicy

sprzedaje się **dom** pod L. 41. Wiadomość bez pośrednictwa w Sekretaryacie Szkoły Sztuk Pięknych. (402-1-9)

BIURO NAUCZYCIELSKIE

Ludmiły Skowrońskiej

w Krakowie, ulica Krupnicza Nr. 3,

poleca:

Nauczycielkę Polkę, wychowaną w Paryżu, z wyższem wykształceniem w językach: francuskim i niemieckim, w rysunkach i doskonałej muzyce. (400-1-3)

„Biuro umieszczeń“

Karol. Rybczyńskiej

ul. św. Jana Nr. 14, I. piętro,

poleca: **guwernantki** i **bony** różnej narodowości. — Biuro otwarte od godziny 10ej rano do 2ej popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt. (403 1-10)

Uczennice

potrzebujące **przygotowania do egzaminów** szkół tak ludowych, jak wydziałowych lub kursów Seminaryum nauczycielskiego, chcące również pobierać **lekcyj języka polskiego, historyi, geografii i literatury,** zechcą się zgłosić pod adresem: **Sebalda z Tarasiewiczów Münnichowa w Krakowie, w Rynku głównym pod Nr. 15, na III piętrze.** (370-1 5)

Une jeune Française,

diplomée, possédant des excellentes références de la Supérieure du Convent où elle à été élevée, et la musique, désire se placer dans une maison polonaise. — S'adresser à l'Administration de „Czas.“ (369-1-3

Rządca ekonomiczny, w zawodzie wykształcony, kawaler, będący jeszcze na posadzie, pragnie od 1 kwietnia lub lipca b. r. zmienić miejsce pod przystępnemi warunkami. Łaskawe zapytania pod **E. D. 324** poste rest. **Czudec** pod Rzeszowem. (399 1-3)

Pracownia malarska

składająca się z dwóch wielkich izb, z bocznem i górnem światłem, oddzielnie lub razem jest do wynajęcia od 1go kwietnia b. r. — Bliższa wiadomość w domu przy ulicy Batorego pod Nr. 12. (401-1-3)

DO SPRZEDANIA.

Z powodu powiększenia zakładu fabrycznego, są oryginalne maszyny z Kolonii nad Renem, służące do wyrobu cykoryi, bardzo dobrze utrzymane, za połowę ceny kupna do sprzedania. Kupującemu doręczony zostanie opis używania maszyn.

Bliższa wiadomość u p. *Józefa Pellera* w Prościejowie (Morawa). (396 1-3)

Poszukuje się zaraz zdolnego z wszech miar w swym fachu

OGRODNIKA,

który się na artystycznem zakładaniu parków i ogrodów owcowych dobrze rozumie. (318-4-6)

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Chrzanowskich, poczta Chrzanów.

Zaproszenie do prenumeraty.

Echo Trzeciego Zakonu św. O. Franciszka

czasopismo miesięczne, poświęcone sprawom Kościoła św. wogóle, a Tercyarstwa franciszkańskiego w szczególności, wychodzi już **rok ósmy** w Krakowie.

Redaktor i wydawca: Dr. Władysław Miłkowski.

Całoroczna prenumerata wynosi z przesyłką pocztową tylko **65 centów**, w Krakowie **50 centów.**

Zeszyty okazowe bezpłatnie. (366-2 6)

Wielka Encyklopedya illustrowana.

Rok właśnie dobiega, jak rozpoczętem zostało wydawnictwo pierwszej polskiej: **„Wielkiej Encyklopedyi illustrowanej“**, mającej stać na wysokości dzisiejszej wiedzy i nauki.

Wielka Encyklopedya powszechna tak co do opracowania i wartości treści, jak i zewnętrznego wyposażenia, nietylko dorówna, lecz nawet może rywalizować z pierwszorzędnemi tego rodzaju wydawnictwami zagranicznemi, zaś pod względem ilości rycin, oraz tablic illustracyjnych, przewyższa wszystkie dotychczas istniejące Encyklopedye europejskie, gdyż zawierać będzie 10,000 rycin w tekscie, oraz około 300 map i tablic dodatkowych.

Spodziewać się więc należy, że znajdzie przychylne przyjęcie w każdym domu polskim, tembardziej, że przy wychodzeniu pojedynczemi zeszytami, nabywanie Encyklopedyi jest nadzwyczaj ułatwionem i nawet dla mniej zamożnych dostępnem.

Dotychczas wyszło 21 zeszytów czyli dwa tomy i 5 zeszytów z trzeciego tomu.

Warunki prenumeraty:

Cena zeszytu 65 c., z przesyłką pocztową 70 c.; cena tomu złr. 5 20, z przesyłką złr. 5 60. — Ozdobna okładka w półskórek bogato złocona 1 złr. (na dwa tomy). — Należytość składać można na dowolną ilość zeszytów. (398-1-2)

Skład główny dla Galicyi „Wielkiej Encyklopedyi illustrowanej“ w Księgarni Polskiej *we Lwowie, plac Halicki Nr. 14.*

Wydział krajowy L. 2155. (327-2-3)

Konkurs.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na dwie posady wędrownych nauczycieli gospodarstwa wiejskiego.

Wędrowny nauczyciel gospodarstwa wiejskiego jest funkcyonaryuszem krajowym i jako taki podlega bezpośrednio Wydziałowi krajowemu. — Jego zadaniem jest:

1) Udzielać gospodarzom wiejskim w ogóle, przedewszystkiem zaś włościanom, rad i wskazówek tyczących się prowadzenia i podniesienia gospodarstwa wiejskiego we wszystkich jego gałęziach;

2) Na żądanie Wydziału krajowego udzielać Wydziałowi krajowemu a z polecenia tegoż także c. k. władzom rządowym i Reprezentacyom powiatowym, fachowej opinii tyczącej się sposobów podniesienia gospodarstw włościańskich.

Bliższe określenie obowiązków krajowych nauczycieli wędrownych obejmuje Instrukcya dla tychże nauczycieli do LW. kr. 12852/89 wydana.

Do posad tych, które będą obsadzone na razie prowizorycznie, przywiązana jest płaca roczna w kwocie 1500 złr. w. a., tudzież ryczałt roczny na koszta podróży w kwocie 500 złr. w. a.

Chcący się ubiegać o te posady, winni wnieść do Wydziału krajowego udokumentowane podania swojego najdalej do 15 marca 1891 r., i w podaniach tych przedłożyć:

1) Świadectwa udowadniające odpowiednią kwalifikacyę do zajmowania posady, o którą kompetują, mianowicie:

a) Świadectwa z odbytych studyów zawodowych.

b) Świadectwa z dłuższej i z dobrym skutkiem w kraju odbytej praktyki w zawodzie gospodarskim.

c) Świadectwo złożonego egzaminu kwalifikacyjnego na nauczyciela w niższych szkołach rolniczych.

2) Metrykę urodzenia;

3) Krótki życiorys.

Kandydaci, którzy oprócz przedłożenia dowodów pod 1) a, b i c, wymienionych, wykażą się dokładną znajomością hodowli bydła rogatego i gospodarstwa nabiałowego tudzież, którzy pracowali już w zawodzie nauczycielskim, otrzymają pierwszeństwo przed innymi kandydatami.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

We Lwowie d. 16 stycznia 1891 r.

Polka wychowana zagranicą, w jednym z najlepszych Pesyonatów, posiadająca doskonale język francuski, niemiecki, angielski i muzykę — szuka zaraz umieszczenia jako nauczycielka, w domu obywatelskim polskim. — Adres wskaże Administracya *Czasu*. (329-2 2

Przy Zarządzie zakładów górniczych i hutniczych JWgo Andrzeja hrabiego Potockiego w Sierszy, poczta Trzebinia,

są następujące posady do obsadzenia:

Dwie posady kancelistów.

Kandydaci winni się wykazać praktyką manipulacyjną, oraz że posiadają biegłość w rachunkach biurowych.

Posada dozorcy placu (placmistrza)

na szybie „Artur.“

Kompetent musi być obeznany z manipulacyą odbioru i ekspedycyą materyałów, energiczny, zdrowy — i jeżeli możebnem wysłużony wojskowy.

Petenci tylko stanu wolnego mają swe podania zaopatrzone świadectwem przesłać powyższemu Zarządowi. (363-2-2)

OSTRZEŻENIE.

Otworzywszy sprzedaż łatwo zapalnych płynów, na mocy koncesyi świetnej Władzy, w moim domu pod L. 34 przy ulicy Długiej w Krakowie, upraszam przedewszystkiem Szanowną Publiczność kupującą nie wchodzić do sklepu sprzedaży z zapalonemi cygarami lub papierosami; także nie wolno stronom płynów z oryginalnych flaszek do swoich w sklepie sprzedaży przelewać dla oszczędzenia uiszczenia zastawu na flaszki, któryto zastaw zwrócony zostanie.

Mam surowy nakaz pod własną odpowiedzialnością nad tem czuwać i w tym celu Władza w pobliżu domu ustanowiła nawet straż policyjną.

Ostrzegam również tych, którzy dotąd benzynę, terpentynę i etery pokryjomu sprzedają, co wskutek nader małego odbytu, mimo bardzo niskich cen pokazuje się, aby tego zaniechali, w przeciwnym razie będą przez Władze do odpowiedzialności pociągnięci; pozostałe im resztki chętnie odkupię po cenie fabrycznej, jeżeli towar jest tej dobroci co mój, lichy zaś towar musi być za rogatki usunięty lub zniszczony. (367 2 3)

Kraków, dnia 9 lutego 1891 r.

Właściciel koncesyi:
Fr. Lenert.

OGŁOSZENIE.

Koncesyonowana wyłączna sprzedaż łatwo zapalnych płynów, jakoto: **terpentyny, benzyny, eterów, kwasów gryzących** itp odbywa się w składzie bezpiecznym, umyślnie na ten cel ściśle podług instrukcyi Władzy miejskiej urządzonym, przy ulicy Długiej Nr. 34, codzień od godziny 9—11 przed południem i od 2—4 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt. — W ważnych wypadkach może się sprzedaż także w innych godzinach odbywać, ale tylko we dnie.

Towar jest najlepszej jakości, a ceny umiarkowane, jak n. p.:

1 litr benzyny 35 cent.
1/2 „ „ 24 „
1/4 „ „ 12 „
1/10 „ „ 6 „
1 litr terpentyny 27 cent.
1/2 „ „ 17 „
1/4 „ „ 9 „
1/10 „ „ 5 „
terpentyny bez tłuszczu „francuskiej“
1 litr 56 cent.
1/2 „ 30 „
1/4 „ 16 „
1/10 „ 8 „

Zastaw na flaszkę litrową 8 ct., 1/2 litr. 5 ct., 1/4 litr. 4 ct., 1/10 litr. 3 ct.

Flaszki są opatrzone etykietami i tylko w czystym stanie napowrót przyjęte zostaną.

Kraków, dnia 5 lutego 1891 r.

Właściciel koncesyi:
Fr. Lenert.

COGNAC

vieux Champagne, znak: Non plus ultra, prawdziwy francuski w wybornym gatunku, podniecający trawienie, wzmacniający osłabione osoby i powracających do zdrowia, rozsyłam z ocleniem i opłatnie za zaliczką pocztową 8 złr. baryłkę 4-litrową lub w koszach 3 butelki po trzy ćwierci litra za 1 złr. 80 ct. butelkę. (1985-24-52)

Prawdziwy dowieziony najlepszy

rum Jamaica

po 7 złr. 50 cnt. baryłka, po 1 złr. 75 cent. butelka, jak wyżej.

Wyborne słodkie

naturalne wino Malaga

po 4 złr. 90 cnt. baryłka, po 1 złr. 25 cnt. butelka, jak wyżej.

R. Maiti w Tryeście.

Eug. Smidowicz

W KRAKOWIE

Sukiennice L. 29,

poleca w doborowym wyborze i najtaniej:

Towary norymberskie, Wełny, Bawełny, Jedwabie, Włóczki, Kanwy, Taśmy, Krepiny, Elastyka, Sznurowadła, Szpilki, Igły, Nici maszynowe Klarka i Harlanda, Guziki, Klamry, Brykle, Stalki, Podszewki, Organtyny i różne artykuły do szycia, Rękawiczki, Gazy, Weloniki, Wachlarze.

Zamówienia odwrotnie. (201 6-12)

Poszukuje się znacznej ilości

drzewa budowlanego

rzniętego i okrągłego, kompletnie suchego.

Oferty przyjmuje Zarząd dóbr chrzanowskich, poczta Chrzanów. (319-4 6

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (16 19)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Okruchy herbaciane

piękny liść z najlepszych gatunków herbat, rozsyła za zaliczką

I. gatunek 3 zł. 20 cent. } za kilo włącznie
II. „ 2 „ — „ } z opakowaniem.

A. M. Mandl,

handel dowozowy herbat i rumu

w **Bernie mor.** (2544-13-14)

Zateckie wysadki chmielowe

poręczone jako dobre do kiełkowania, wyszukane z **najlepszych zateckich plantacyj chmielu,** polecają po **6 złr. do 10 złr. za 1000 sztuk** (230 5 6)

M. Schwager & Synowie,

HANDEL CHMIELU I PŁODÓW

w **Zateczu** (w Czechach).

Najlepsze polecenia na żądanie.

Kołoszwar, 20 listopada 1890 r. Szanowny Panie Drze! Używałem wyciągu olejku słuchu **Dra Schipka** od 2 do 19 listopada każdego dnia po 8 kropli na cienką watę, a 19 dnia cierpienie ucha zupełnie znikło i ja zupełnie wyleczony zostałem. Niechaj Bóg daje Panu Drowi zdrowia i szczęścia, ażeby Pan przyjemnie mógł użytkować z Pańskiej wiedzy. (364-2-20)

Kazimierz Knopouvsky.

Ten **wyciąg olejku słuchu**

c. k. sekundarynsza **Dra Schipka** jest do nabycia po 1 złr. 50 cent. wraz z opisem użycia w aptece Leona Rosnera w **Krakowie,** w apt. W. Bełdowicza w **Czerniowcach,** w apt. H Kabanego w **Tarnopolu,** w apt. Stanisława Pawłowskiego w **Tarnowie,** tudzież prawie we wszystkich aptekach na prowincyi

---

NOWY WYNALAZEK

PARFia IXORA ED. PINAUD

Mydło........................	à l'**IXORA**
Essencya dla chustek...	à l'**IXORA**
Woda tualetowa........	à l'**IXORA**
Pomada....................	à l'**IXORA**
Olejek........................	à l'**IXORA**
Puder ryżowy...........	à l'**IXORA**
Kosmetyk..................	à l'**IXORA**

37, boulevard de Strasbourg, 37.

(113-16)

Niezrównanem lekarstwem we wszelkich cierpieniach nerwowych jest jedynie prawdziwy profesora **Dra Liebera**

eliksir wzmacniaj. nerwy

szczególniej w **osłabieniu, biciu serca, uczuciu bojaźni, duszności, bezsenności,** nerwowem rozdrażnieniu itp., we fl. po złr. 2, 3·50, 6·50. Jako znakomite lekarstwo można polecić wszystkim cierpiącym na żołądek prawdziwe **krople żołądkowe św. Jakóba** fl. po 60 cnt. i 1 złr. 20 cnt.

Szczegóły w książce **Krankentrost** darmo w Pradze austr. w aptece M. Fanta, w Krakowie „pod złotym słoniem“, we Lwowie w apt. Dra H. Mikolascha, w Tarnowie w aptece M. Adlera, tudzież w znaczniejszych aptekach państwa austryackiego. (347-2 31

FLEISCHER & COMP.

FABRYKA MACHIN I ODLEWARNIA ŻELAZA

w Koszycach (Kaschau) w Gór. Węgrzech

poleca

machiny gospodarcze, machiny parowe o sile 2½ do 6 koni, kotły parowe, urządzenia pił i młynów, transmisye — wszystko bardzo trwale wykonane.

Fabryka uskutecznia: żłobkowanie młyńskich walców z leizny i przyjmuje wszelkie naprawy.

(1943 84 100)

Młoda Angielka bardzo dobrze polecona, szuka posady przez **Biuro Stefanii Szurek w Krakowie, Rynek głów. Nr. 5, drugie piętro.** (393-2-3)

Kamienica w Wieliczce

jest pod bardzo przystępnemi warunkami do sprzedania. Wiadomość ustna tamże Nr. 492. lub listowna pod liter. E. S., Wien II. Kaiser Josef-Str. 11. Th. 9. (353 3 3)

Czysto lniane **płótna korczyńskie,** wyrób krajowy, najtrwalsze i najtańsze, dymy, ręczniki różne, chusteczki do nosa i. t. p. w najlepszym gatunku, po cenach najniższych. Próbki opłatnie. (314 7-

Wł. Gonet w **Korczynie** ad Krosno.

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (167 103-)

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ **Konstantego Wiszniewskiego** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki Tranu białego 40 ct Cena flaszki Tranu żółtego 30 cnt.

Poszukuje się

dzierżawy majątku od 159 do 400 morgów w Galicyi. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **K. Ł. C.** poste restante Zwierzyniec pod Krakowem. (352-3-3)

Wikliny koszykarskiej

łuskowej, poszukuje na maj i czerwiec większych partyj do kupna i uprasza o oferty (233-2 2)

Henr. Knofe, Pirna in Sachs.

Katary płuc i gardła

(nawet zastarzałe)

leczy się najskuteczniej, jak się to już wielokrotnie o tem przekonano, wodą

Gleichenberską ze „źródła Konstantyna“ (Constantinsquelle).

Dla słabszych organizmów odpowiedniejszem jest

źródło Emmy (Emmaquelle).

Dostać można we wszystkich składach wód mineralnych, aptekach i w **Dyrekcyi w Gleichenbergu w Styryi.** (288-6 6)

PROTOKOŁOWANA MARKA OCHRONNA — NAŚLADOWNICTWO BĘDZIE SĄDOWNIE ŚCIGANE

Słynne płótna korczyńskie, webowe, bieliznę stołową, chusteczki do nosa czysto niciane

tuzin 2 złr. i wyżej — poleca:

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA TKACKA

Stowarzysz. zarejestr. z ogran. poręką

w Korczynie koło Krosna.

GŁÓWNY SKŁAD:

KRAKÓW, ul. Sławkowska Nr. 1, dom Arcybractwa Miłosierdzia;

LWÓW, ulica Akademicka Nr. 2;

TARNOPOL, ulica Gimnazyalna Nr. 30. (191-9-20)

SERY: JAJA

EMENTHALSKI 1 klgr.	. . . .	złr. 1·60
OŁPIŃSKI, CICHAWSKI 1 klgr.	. . . .	„ 1·—
IMPÉRIAL sztuka	. . . .	„ —·18
DESEROWY „	. . . .	„ —·30

po cenach targowych (2232 15)

w Mleczarni Dobrzyńskiej.

Od 20 lat w **Lwowie** hotel Żorża.

JÓZEF IWANICKI,

CHRZEŚCIAŃSKI HANDEL

maszyn do szycia

Sprzedanych maszyn **12,000.**

FILIA Kraków,

ulica św. Jana Nr. I.

(358-5-6)

TYLKO Z NAJLEPSZYCH FABRYK **zagranicznych.**

Gromada natrętnych pejsatych ajentów krąży po domach i sprzedaje najgorszą tandetę za jakieś oryginalne amerykańskie, bo dostają za to 25% od każdej sprzedanej sztuki.

Na łask. żądanie cennik wysyła się odwrot. pocztą

NOWY APARAT TKACKI robi setki bar. piękn. i pożytecz. rzeczy.

L. LUSERA plaster dla turystów.

Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne.

Skutek poręczony.

Do nabycia w aptekach.

(95 29-)

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.

Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne podziękowania są do przejrzenia

w głów. składzie rozsyłkowym:

L. Schwenk's Apoth. Meidling-Wien.

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic niewartające naśladownictwa odrzucać.

Składy mają w KRAKOWIE K Wiszniewski, J. Trauczyński, I. Rosner, W Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE J. Mikolasch, H. Blumenfeld, Dr S. Rucker, J. Wiewiórski; w PRZEMYŚLU L. Nahlik; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, Ed. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura. A. Amirowicz; w TARNOWIE M. Adler, J. Sokalski, F. Leszczyński; w CZORTKOWIE L. Noss; w MILÓWCE J. Reisner; w CZERNIOWCACH W. v. Alth, Dr. J. Barber.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima Wiednia.
2·44 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3·01 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja Chyrowa, N. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k.K.Lud.)	
10·19 rano	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9·06 „	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k.K.Lud.)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (poc. osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (poc. osobowy 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobow. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511 61-]

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*